Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 14 MARCA 1933 ROKU. | 73.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł



WIELKA KATASTROFA W KALIFORNJI



Wspaniała miejscowość kąpielowa amerykańskich miljonerów, Long Beach, leżąca nad brzegiem Oceanu Spokojnego w pobliżu miast filmowych Hollywood i Los Angeles, została zniszczona przez straszne trzęsienie ziemi (10 wstrząsów w ciągu ½ minuty), które spowodowało olbrzymie straty. Według dotychczasowych danych, stwierdzono dotąd 250 trupów, oraz 4500 rannych. Straty, jakie poniosło miasto Long Beach w swej dzielnicy handlowej tylko, wynoszą przeszło 10 miljon. dolarów. Oczywiście ogólne straty będą nieporównanie większe. Z większych budowli ocalał jedynie ratusz. Na szczęście wodociąg i kanalizacja wcale nie ucierpiały wskutek trzęsienia. (Na ilustracji widzimy ratusz w Los Angeles a obok najpiękniejszą na świecie plażę w Long Beach).

Niemcy pod terorem hitlerowców

Nawoływania Hitlera do spokoju nie odniosły skutku.

BERLIN, 13.3. Wczoraj zostało ogłoszone orędzie prezydenta Hindenburga, nakazujące wywieszenie na wszystkich gmachach państwowych dawnych flag czarno - biało - czerwonych, łącznie z flagami hitlerowskiemi ze znakiem swastyki.„ Te flagi — głosi orędzie — łączą chwalebną przeszłość Rzeszy niemieckiej z pełnem mocy odrodzeniem narodu niemieckiego. Połączone ze sobą mają one symbolizować władzę państwową i wewnętrzną spoistość wszystkich kół narodowych Niemiec".

Ogłaszając to orędzie prezydenta Rzeszy, Hitler podkreśla w swej odezwie, że zarządzenie prezydenta jest stwierdzeniem zwycięstwa rewolucji narodowej.

ZAMORDOWANIE ADWOKATA.

BERLIN, 13.3. Biuro Conti komunikuje: W niedzielę o świcie do zamieszkałego w Kilonji adwokata Spiegla nieznani osobnicy poczęli się dobijać do drzwi, wołając: „Otworzyć, tu policja". Gdy Spiegel uchylił drzwi, padł strzał raniąc go śmiertelnie tak, że w czasie transportu do szpitala adwokat zmarł. Zabójcy zbiegli. Spiegel był członkiem partji socjal-demokratycznej i występował często jako obrońca socjal-demokratów w procesach politycznych. W ostatnich wyborach komunalnych kandydował on z listy socjalistycznej.

ARESZTOWANIA.

BERLIN, 13.3. Na całym obszarze Prus Wschodnich policja przeprowadziła rewizje w poszukiwaniu broni. Aresztowano wielu komunistów i socjal-demokratów. Dom związków zawodowych w Królewcu zajęły oddziały szturmowców. Doszło do wymiany strzałów, w wyniku których 5 reichsbannerowców odniosło rany. Zajęto pozatem dom im. Branna, w którym mieści się wydawnictwo i spółdzielnia socjal-demokratów.

BOCHUM, 13.3. W sobotę obsadziły hitlerowskie szturmówki w Bochum dom związkowy, biura związku zawodowego metalowców i główny zarząd związku zawodowego robotników górniczych i przemysłowych. Aresztowano posła do parlamentu Husmanna, socjalistę i kilku innych przywódców związkowych. Przywódca socjalistyczny Koenig dobył w chwili aresztowania rewolweru i ranił ciężko szturmowca, a towarzyszącego mu policjanta lżej. Koeniga aresztowano z [illegible]

PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW.

BERLIN, 13.3. Akty teroru hitlerowskiego nie ustają mimo uspakajającej rzekomo odezwy kanclerza Hitlera. Dziś szturmowcy hitlerowscy wtargnęli do szpitala miejskiego Urbankrankenhaus, którego kierownikiem i dyrektorem jest światowej sławy prof. dr. Herman Zondak, który przez długi czas leczył Stresemanna i który wzywany był specjalnie do Moskwy do Stalina.

Szturmowcy zażądali natychmiastowego ustąpienia dr. Zondaka, jakoteż wszystkich lekarzy żydowskich, zatrudnionych w tym szpitalu. Jak słychać dalej, szturmowcy zabrali nawet auto prof. Zondaka, które stało przed szpitalem.

PARYŻ, 13.3. Dzienniki paryskie donoszą, że hitlerowcy napadli na kilku żydów w jednej z wielkich restauracyj w Magdeburgu. 4 Włochów, 1 Szwajcar i 3 Niemców, których hitlerowcy wzięli za żdyów, zostało poranionych i musieli być przewiezieni do szpitala. 2 pracowników kinematograficznych Francuzów, grupa nazich napadła o 11 wieczorem z rewolwerami w ręku i kazała im, jak również innym jeszcze cudzoziemcom podnieść ręce do góry. Korzystając z chwili nieuwagi hitlerowców, Francuzi zbiegli. P. Pinet, konsul francuski w Berlinie energicznie protestował u władz niemieckich, żądając zarządzeń skutecznej opieki nad bezpieczeństwem obywateli francuskich, znajdujących się w Niemczech. Z całych Niemiec nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o napaściach na żydów różnych narodowości

Kandydaci na Prezydenta

Zgromadzenie Narodowe w kwietniu.

WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł.) Sesja sejmowa będzie zamknięta prawdopodobnie w sobotę. Sesji nadzwyczajnej już nie będzie.

W końcu kwietnia zwołane będzie Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru Prezydenta. Kandydatami są: prof. Mościcki, premjer Prystor i ambasador Patek.

Wazie ewentualnej zmiany rządu najwięcej szans na premjera ma minister spraw zagranicznych p. Beck.

Pełnomocnictwa dla rządu

Projekt ustawy w Sejmie.

WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł.) Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Tekst jest bardzo krótki, ale pełnomocnictwa obszerne. Obejmują one wszystkie zagadnienia z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach znajdzie się na porządku dziennym środowego posiedzenia Sejmu.

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu miało charakter wakacyjny. Załatwiono szereg ratyfikacyj, między innemi, traktat przyjaźni, koncyljacyjny i handlowy ze Stanami Zjednoczonemi.

Później załatwiono kilka spraw wojskowych, między innemi, sprawę testamentów.

Koniec strajku akademickiego

Zajścia we Lwowie.

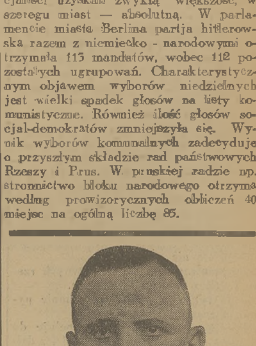
WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł.) W poniedziałek w Warszawie młodzież akademicka powróciła do pracy. Odbyły się imponujące wiece w obecności rektorów i profesorów.

We Lwowie strajk miał być zakończony od wtorku, tymczasem w akademji weterynaryjnej wznowiono wykłady już w poniedziałek. Na tem tle doszło w akademji do zajść, w czasie których 15 członków Legjonu młodych usunięto z gmachu. Kilka osób aresztowano.

Zwycięstwo hitlerowców

W WYBORACH KOMUNALNYCH.

BERLIN, 13.3. W niedzielę odbyły się w całych Prusach wybory do samorządów komunalnych i sejmików prowincji. Wynik głosowania podobnie jak w wyborach do parlamentu Rzeszy i Prus przyniósł bezwzględną przewagę stronnictwom rządowym. Frekwencja w porównaniu z wyborami do Reichstagu spadła z 87 do 80%. W przeważnej części samorządów miejskich narodowi socjaliści uzyskali zwykłą większość, w szeregu miast — absolutną. W parlamencie miasta Berlina partja hitlerowska razem z niemiecko - narodowymi otrzymała 113 mandatów, wobec 112 pozostałych ugrupowań. Charakterystycznym objawem wyborów niedzielnych jest wielki spadek głosów na listy komunistyczne. Również ilość głosów socjal-demokratów zmniejszyła się. Wynik wyborów komunalnych zadecyduje o przyszłym składzie rad państwowych Rzeszy i Prus. W pruskiej radzie np. stronnictwo bloku narodowego otrzyma według prowizorycznych obliczeń 40 miejsc na ogólną liczbę 85.



Takich młodzików „w braku laku" mianuje Hitler komisarzami. Fotografja przedstawia 23-letniego hitlerowca Wacława Köhlera, który został komisarycznym ministrem finansów w Berlinie.

Nierozwiązana zagadka mordu brzuchowickiego

Gorgonowa zadaje pytania jak niezły adwokat.

KRAKÓW, 13.3. Dziś już wiadomo, jak rozwinie się dalszy ciąg procesu Gorgonowej. Badanie dalszych świadków przeciągnie się do czwartku, poczem sąd uda się na wizję lokalną do Brzuchowic, jak to nazywa przewodniczący, na „naocznię sądową". Odbędzie się ona w piątek. Wiadomo również, że w wizji lokalnej wezmą udział, poza Gorgonową, Zarembami, dr. Csalą, jeszcze wachmistrz Trela, komisarz Frankiewicz, komisarz Respond, przodownicy Nuckowski i Szwajcer, wartownicy Mazurczak i Paszkowski, służąca Tobjasówna, wywiadowcy Lorch i Droczek, oraz ewentualnie sędzia śledczy Kulczycki. Te wszystkie o soby zaproponował prokurator. Obrona jeszcze nie wypowiedziała się, kogo życzy sobie mieć na miejscu.

ŻONA OGRODNIKA.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.15. Gdy przewodniczący zarządza wezwanie na salę żony ogrodnika Kamińskiej, na sali oczekuje się sensacji. Z zaciekawieniem publiczność wpatruje się w Kamińską, kobietę ciężarną, która dwukrotnie zasłabła w sobotę przy błahych pytaniach.

Przew.: Czuje się pani lepiej? Niech się pani trzyma. Nie ma się pani czego bać.

Jeszcze zadaje pytania prok. Szypuła. Chciałby wyjaśnić ,jak Staś mówił do Kamińskiej o owej postaci. Świadek mówi, ale przez zeznania przewija się nuta żalu, z powodu utraconej posady. Odpowiedzi nie są jasne, nie są wyraziste. W pewnym momencie Kamińska mówi otwarcie:

— Mnie się co innego w głowie trzyma, ja nie mam posady... Mnie chodzi o kawałek chleba o miejsce w służbie.

Prok. naciera. Kamińska powtarza, że Staś opisał jej spostrzeżoną postać, że była tego wzrostu, co jego ojciec, w futrze z postawionym kołnierzem.

Naprożno dr. Axer zwraca uwagę świadkowi, dziwiąc się, czemu nie przywiązywała wagi do słów Stasia, które wyraźnie wskazywały na Gorgonową, jako sprawczynię.

— Ja się tem nie przejmowałam.

— Ale zrozumiała pani, że on Gorgonową oskarżał o mord?

— Ja przysięgać na to nie będę. Pod Bogiem nie wiem, ja nie mogę powiedzieć tak, albo inaczej.

Dalej mówi, że w policji o tem nie zeznawała, bo nie była zapytana, a dopie ro opowiedziała sędziemu śledczemu.

„TY WSTRĘTNA MAŁPO!"

Sąd wraca jeszcze do przezwisk, rzucanych przez Gorgonową na Lusię i znów o salę obijają się słowa: „Ty wstrętna małpo, pójdziesz za matką na Kulparków".

Gorgonowa wtrąca się w zeznania i chce przeinaczyć, twierdząc, że przezwisko „wstrętna małpo" odnosiło się do służącej Bekerówny, którą wyrzuciła.

Świadek: Nie, to było powiedziane do Lusi.

Gorgonowa doskonale daje sobie radę z pytaniami i zachowuje się jak niezły adwokat. Gdy Kamińska nie odpowiada jej wprost, a kołuje, ta ją hamuje: Proszę nie mówić wszystkiego, tylko to, o co pytam.

Kamińska jednak jest uparta i choć Gorgonowa nalega, by powiedziała coś o odnoszeniu się służącej Bekerówny, u nima krótko:

— Ja się nie wtrącałam.

Gorgonowa: Pani unika pewnych rzeczy i tylko nieprawdę zeznaje.

— Ja tylko mówię to, o co mnie pytano, a reszty nie pamiętam.

Naprożno przewodniczący apeluje do świadka, żeby sobie przypomniał i z dalszych pytań Gorgonowej okazuje się, że temat jest ciekawy, bo dotyczy Bekerówny, z kim ją zbalazł ogrodnik. Kamiński zapiera się.

Przew. do Gorgonowej: Dlaczego pani nie pytała o to Kamińskiego?

— Bo mi nie dano głosu.

Przew.: Kamiński jeszcze jest, może go pani spytać.

Kamińska: Mnie się tam nie trzyma w głowie, co służąca, ja chcę chleba, to mnie się trzyma.

Gorgonowa: Ale o tem, że powiedziałam „Wstrętna małpo" to świadek pamięta.

Z pytań sędziów przysięgłych okazało się, że niektórzy z nich w niedzielę przeżuwali materjał procesowy. Niektóre pytania ich są zręczne.

— Jeżeli Staś zbudzony został skowytem psa, to czy pani słyszała ten skowyt?

Kamińska nie odpowiada pozytywnie.

— Jakto? przecież jeszcze pani nie spała.

Drugi przysięgły pyta znów o klucz od furtki, który zaginął, przyczem okazało się, że zginął tuż po dojściu do furtki Gorgonowej. Sprawa nie jest jasna, bowiem przyjście Gorgonowej do bramy miało swe uzasadnienie: wyglądała, czy Zaremba nie idzie.

DZIECKO PRZEDŚLUBNE.

Sędziowie przysięgli pytają jeszcze Kamińską o usposobienie męża, czy jest wesoły, czy lubił tańczyć, bo wiadomo, że do mieszkania jego schodzili się różni mężczyźni i Bekerówna.

Dr. Axer zadał jeszcze mocniejsze pytania w tym względzie, ale przewodniczący uchylał je.

— Czy jak pani przyszła do męża, to z dzieckiem przedślubnem?

Prok. Przytulski oponuje przeciwko takiemu pytaniu, twierdząc, że to ubliża świadkowi.

Obrońca: Ja nie wiem, czy to ubliża, jeśli kto ma dziecko przed ślubem. To nie jest pytanie, na które można uchylić się od odpowiedzi. Przecież Kamiński w zeznaniach swoich mówi o narzeczonej która odwiedzała go z dzieckiem.

Kamińska: Kamiński tego nie mógł powiedzieć.

Dr. Axer czyta z zeznań: „...Przychodziła po alimenty i obiecałem jej zapłacić. Czy to ta pani, czy inna ja nie wiem".

Przew.: Jeśli się pyta świadka, czy miał dziecko przed ślubem, to się go obraża.

Dr. Axer: Ja proszę o uchwałę trybunału.

NARADA.

Sędziowie wstają z za stołu i wychodzą dosłownie na pół minuty, poczem przewodniczący obwieszcza zarządzenie, uchylające pytania obrony w tym względzie.

Dr. Axer nie rezygnuje z tych pytań, ale zaczyna z innej beczki.

— Czy w tym czasie przychodziła do męża kobieta z dzieckiem i robiła jakąś kwestję?

— Ja nie przypominam sobie.

Wtedy świadkowi pomaga Gorgonowa: Czy pani sobie nie przypomina? Przecież dziecko Kamińskiego ma już 8 lat? On 6 lat żył z kobietą i musi płacić alimenty.

Kamińską ubodła ta uwaga: Jak my mamy wychowywać dziecko, to nie będziemy płacić alimentów. Zresztą wysoki trybunał to wyjaśni w Brzuchowicach.

W pewnym momencie Gorgonowa unosi się: Proszę mi mówić wyraźnie, ja tu jestem oskarżona, dla mnie jest sprawa niejasna.

Naogół zeznania Kamińskiej robią wrażenie łagodniejszych i mniej bezwzględnych dla Gorgonowej, niż poprzednie jej zeznania, co widać wyraźnie z odczytanych przez sędziego Ostręgę wątków zeznań ze śledztwa.

ZEZNANIA TRELI.

Następnym świadkiem jest wachmistrz TRELA. Ma wygląd rozgarnięty, ale psychikę małopolanina. Wchodząc na salę, kłania się najpierw przysięgłym, stając tyłem do sądu i dopiero na gest czyjś kłania się później trybunałowi.

Jago zeznania są niezwykle ciekawe, bo dotyczą pierwszych fachowych badań na miejscu zbrodni.

Wachmistrz opowiada, jak go zbudzono i wezwano do willi, była godz. 1 w nocy. Stwierdził, że denatka już nie żyje, a od ogrodnika dowiedział się, że Staś widział jakąś sylwetkę w hallu. Rozejrzał się za śladami, stwierdził, czy niema śladów włamania i czy koło zwłok niema jakich śladów, pozostawionych przez mordercę lub narzędzi zbrodni. Tego wszystkiego nie było.

TAJEMNICZA POSTAĆ.

Ciekawie wypada opowiadanie o rozmowie ze Stasiem, co on widział. Staś mówił, że zauważył sylwetkę w płaszczu, w pierwszej chwili myślał, że to Lusia, sylwetka przesunęła się, otworzyła sobie drzwi na ganek i wyszła pocichu na lewo. Że to nie była Lusia, Staś zreflektował się stąd, że nie wyszłaby na werandę po jego wołaniu: „Lusiu Lusiu"!

Staś nie mógł jednak stwierdzić, czy była to postać mężczyzny, czy kobiety, tyle tylko, że w płaszczu. Dopiero później uważał, że była to raczej kobieta, bo stuku obcasów po posadzce nie słyszał, przesunęła się lekko. Powiedział wtedy, że wyglądała jak „pani". Żandarm zaczął wypytywać, czy to matka, czy macocha. Był ogromnie przejęty morderstwem, wyszedł zawiadomić policję, ale wrócił napowrót, spotkawszy dr. Csalę i rozpoczął wypytywać o dalsze szczegóły. Zaraz też z ogrodnikiem i Stasiem ogląda ślady na śniegu. Ślady wyraźnie widać było na małej werandzie, później szły do piwnicy i basenu. Trudno było powiedzieć, czy są to ślady męskie, czy damskie, bo nie było znać odcisku obcasów. Mimo poszukiwań, nigdzie narzędzi zbrodni Trela nie znalazł. Poza bramą na drodze do Brzuchowic żadnych śladów nie było, tak samo koło furtki, od której parę dni temu zginął klucz. Wachmistrz obchodzi jeszcze dokoło ogrodzenia i wszystkie drogi wyjściowe. Potem doszedł do jednego, że zbrodnię mógł popełnić tylko ktoś z domowników. Gdy przyszedł przod. Nuczkowski, powiedział, że nikt inny, tylko Gorgonowa.

Pytania zadaje przewodniczący, który analizuje kwestję spostrzeżeń Stasia. Świadek jeszcze raz opowiada o wszystkiem. Okazuje się, że Staś nie mógł powiedzieć, czy postać była mężczyzną, czy kobietą.

— Czy nie mógł poznać, czy też odniósł pan wrażenie, że ukrywa?

W WILLI.

Świadek później podchodzi do planu willi brzuchowickiej, zawieszonego na ścianie i pokazuje gruntownie sędziamu rezultaty swoich dochodzeń. Podkreśla, że szukając w piwnicy sprawcy lub narzędzi zbrodni, nie zauważył chusteczki, bo była schowana, ukryta. W tem miejscu, gzie leżała, mokro nie było. Wyraźnie też podkreśla, że nikt zzewnątrz dostać się nie mógł, bo żadnych śladów w tym kierunku nie stwierdzono.

ZACHOWANIE SIĘ GORGONOWEJ

Na zaproszenie prokuratora TRELA opowiada o tem, jak został wezwany na mejsce mordu.

PROK.: — Czy słyszał pan głos kobiecy Gorgonowej?

— Nie, nie słyszałem.

PROK.: — Więc stwierdza pan kategorycznie, że głosu kobiecego pan nie słyszał?

— Nie!

— Jak się zachowywała Gorgonowa?

— Nie widziałem pani Gorgonowej, aż do czasu przyjścia policji.

SĘDZIA PRZYSIĘGŁY: — A jakie wrażenie ona na panu wywarła? Czy z zachowania się jej można było przypuszczać, że jest ona morderczynią?

— Nie. Kiedy zbadałem ślady i doszedłem do wniosku, że mordu dokonał ktoś z zewnątrz, z domowników, to przedewszystkiem podejrzenia moje skierowały się na Kamińskiego, jego żonę, służącą i innych, ale najmniej myślałem o Gorgonowej. Dopiero, gdy przybyła policja, podejrzenia policji skierowały się przeciwko niej a ja wtenczas zacząłem też tak myśleć.

— Czy padał wtenczas śnieg?

— Nie. Przedtem tak, ale gdy byłem wezwany, nie.

TAJEMNICA ŚLADÓW.

To też ślady, które Trela oglądał, były zasypane śnieglem i nie były zbyt wyraźne.

W dalszym ciągu św. Trela na zapytanie przysięgłych sądu, oraz obrońców i prok. szczegółowo objaśnia, gdzie ślady widział, jakie one były, pokazując jednocześnie na planie, wiszącym na ścianie, gdzie ślady spostrzegł i gdzie się kończyły.

PROK.: — Więc ślady te wzięły się jakby z nieba, gdyż zauważył je pan w pewnej odległości od werandy?

Tu wtrąca się adw. WOŹNIAKOWSKI: — Nie z nieba, lecz z ziemi.

PRZYSIĘGŁY: — Czy pies się rzucił na pana, jak pan szedł?

— Nie.

PRZEW.: — Czem pan to tłomaczył? Czy bał się pana, jako wojskowego?

— Przypuszczam, że był oszołomiony.

Następnie zadaje pytania prok. pragnąc raz jeszcze ustalić, czy św. Trela słyszał kobiecy głos.

— Nie, nie słyszałem — stwierdza raz jeszcze Trela.

Prok. zwraca się wówczas do Gorgonowej, mówiąc: — Jest to sprzeczne z pani zeznaniami, pani twierdziła, że pani biegała na posterunek. Już drugi świadek stwierdza, że pani tam nie było.

Gorgonowa zwraca się do świadka, pytając: — Czy nie powiedział pan: „Już idę"?

— Tak, powiedziałem.

— Więc powiedział pan to do mnie.

—Powiedziałem, ale pani głosu nie słyszałem.

— Przecież pan nie wiedział, kto stoi za drzwiami?

Do rozmowy między świadkiem a oskarżoną wtrąca się prokurator, tak, że przez chwilę mówią wszyscy troje. Spór ten kończy adw. WOŹNIAKOWSKI, mówiąc: — Ten świadek mówi prawdę.

PRZEW.:— Wszyscy świadkowie mówią prawdę.

OBROŃCA: — My co do tego mamy inne zdanie.

Następnie świadek wyjaśnia, że chusteczka, znaleziona w piwnicy była wilgotna. Na pytanie obrońcy, żeby ściśle sprecyzował, czy była wilgotna. czy mokra, świadek stwierdza, że chusteczka była wilgotna, że jej nie dotykał wprawdzic, ale wzrokowo osądził, że chusteczka jest przesycona wodą, jednakże wycisnąć z niej wody nie możnaby było. Chusteczka leżała w suchem miejscu i wilgoć w piwnicy zaczynała się dopiero w promieniu 2 m. od miejsca, w którem została znaleziona.

OPANOWANIE KRYZYSU W ST. ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON, 13.3. W dniu wczorajszym prezydent Roosevelt wygłosił wielką mowę przez radjo. W mowie tej Roosevelt dotknął przedewszystkiem obecnego kryzysu bankowego, co do którego oświadczył, iż położenie o tyle się już poprawiło, że w 12 miastach banki rozpoczną wszystkie normalne czynności. W pozostałych bankach wznowienie czynności nastąpi we wtorek i w środę.



Amerykański poseł w Berlinie Sackett (pierwszy od prawej strony), opuszczając Berlin, był podejmowany bankietem pożegnalnym przez rząd niemiecki. Obok Sacketta siedzi: przewodniczący Związku obywateli amer. w Berlinie Wirth, dalej wicekanclerz von Papen, żona Sacketta i poseł angielski w Berlinie Sir Horace Rumbold.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26 polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — Nr. 15812.

10.000 zł. — N-ry: 15176 65278 87831.

5.000 zł. — N-ry: 21786 55499.

2.000 zł. — N-ry: 7545 24703 33367 49038 58381 65276 92086 92963 95497 95926 97067 103046 113019 114245 116295 117740 121954 133099 133505 136160 136569 137724 139976 143060 143220 145180 145677.

1.000 zł. — N-ry: 1694 2907 5575 9285 10854 12388 14280 25146 34490 36538 39771 49732 44366 45834 46282 48335 53356 64860 65380 65583 67889 73917 78233 80568 81129 83983 85507 85744 87875 99357 102519 103017 105430 105816 106480 110384 111728 112626 116527 119712 120612 122335 [illegible] [illegible] [illegible]

W FILMOWEM TEMPIE.

Zaledwie upłynęły dwa tygodnie od spalenia Reichstagu, a tydzień od wyborów parlamentu — a tyle faktów zanotowano w Niemczech, rozwijających się w gwałtownem, wprost filmowem tempie.

Hitlerowcy dążą do usunięcia z drogi wszystkiego, co nie nosi na ramieniu hakowatego krzyża, z takim rozpędem, że wydarzenia obecne nie dadzą się określić innem mianem, niż — zamach stanu.

Hitler jest dzisiaj wszechwładnym i jedynym panem Niemiec.

Otwarcie nowego Reichstagu nastąpi za kilka dni. Co jeszcze zdarzy się w ciągu tego okresu, który jest na stosunki obecne bardzo długi?

Z komunistami już jakby skończono. Minister spraw wewnętrznych Frick zapowiedział publicznie, że w nowym Reichstagu dla posłów komunistycznych nie będzie miejsca. Krótko i jasno... Mniej precyzyjnie, ale nie mniej kategorycznie, zapowiedział że muszą zniknąć z powierzchni także socjaliści.

Jakie są prawdziwe stosunki niemieckie, trudno dziś wiedzieć wobec teroru, jaki zastosowano do korespondentów dzienników zagranicznych, grożąc im wprost procesami o... zdradę stanu, jeśliby pisali w sposób niekorzystny dla rządu. Więc dopiero z opóźnieniem dowiedzieliśmy się o niesłychanem torturowaniu więźniów, o ich masowem rozstrzeliwaniu pod pozorem usiłowania ucieczki, o 11 tysiącach ludzi, uwięzionych już dotąd w obozach koncentracyjnych. Czemże jest wobec tego sprawa, kto właściwie podpalił Reichstag?

Teraz cały atak poszedł w kierunku innych frontów: przeciwko demokratom, centrowcom i bawarskiej partji ludowej. Równocześnie odbywa się centralizowanie całych Niemiec, pod pruski sztrychulec i usuwanie rządów krajowych w tych wszystkich prowincjach.

Wszystkie zamachy przechodzą gładko. W Bawarji, gdzie „opór“ jest najsilniejszy, wyraża się on tylko w platonicznych protestach.

Na boku pozostają jeszcze narazie dotychczasowi sprzymierzeńcy: Papen z Hugenbergiem i ze Stalhelmem, oraz zbliżone do nich stronnictwo ludowe, na dalszym zaś planie Reichswehra (na razie jej ministrem jest zbliżony do Papena gen. Blumberg) i usunięcie Hindenburga, aby jego stanowisko objął Hitler.

Zdaje się, że i te rozgrywki nie są zbyt odległe. Hitlerowcy bowiem doszli obecnie do prawdziwego zawrotu głowy, upojeni powodzeniem i łatwością, z jaką im wszystko przychodzi.

Co więcej, antyfrancuskie zajścia w Kehlu, że w tym rozpędzie nie widzą zapór nawet w polityce zagranicznej.

Jak wyglądały naprawdę wybory z przed tygodnia, wyjaśniają ogłoszone świeżo rewelacyjne obliczenia jednego z dzienników francuskich w Strassburgu, który wykazuje, że wprost fantastyczny przyrost głosów hitlerowskich, został spowodowany fałszerstwami wyborczemi. Hitlerowcy tak zorganizowali wybory, że każdy z nich głosował w kilku lokalach wyborczych. Ryzyka nie było, bo przecież porządku pilnowali również hitlerowcy, jako „policja pomocnicza“.

To cudowne „rozmnożenie głosów“, nieraz prawie w dwójnasób, służy teraz jako argument do pospiesznego rozgramiania samorządu prowincjonalnego.

Drugi etap zamachu, polegający na całkowitem zlikwidowaniu opozycji i opanowaniu całej władzy, jest już także zakończony.

Jaki będzie trzeci? Zawrót głowy, jaki coraz mocniej ogarnia hitlerowców, czyni niemożliwemi wszelkie przypuszczenia. Tylko, że nie wszystko bywa tak łatwe, jak krajanie masła. Czasami zdarza się kosie trafić na kamień.

W każdym razie rezultat dotychczasowej pracy Hitlera idzie na rękę reakcji niemieckiego imperjalizmu, który staje teraz ponownie przed Europą w postaci bodaj czy nie groźniejszej, niż w roku 1914, kiedy nie było jeszcze spustoszeń, jakie w opinji Zachodu wywołał powojenny pacyfizm.

Prasa sowiecka
O HITLEROWCACH.

Prasa sowiecka nie krępuje się stosunkami, łączącemi ją z Rzeszą, w ocenie sytuacji wewnętrznej Niemiec:

„Izwiestja“ z dn. 6 b.m. piszą:

— Faszystowskim mordercom, bandytom i podpalaczom nie dość tego, że w oczach całego świata czynią oni z kraju wysoce kulturalnego teren dzikiego teroru i niezamaskowanej prowokacji. System napadów bandyckich i prowokacyj usiłują oni przenieść na teren polityki zagranicznej.

„Prawda“ z tegoż dnia drukuje odezwę Kominternu, nawołującą do „wszechświatowej kampanji przeciwko faszyzmowi niemieckiemu“. „Prawda“ z d. 5 b.m. donosi o zwołaniu „wszechświatowego kongresu antyfaszystowskiego“.

„Izwiestja“ z d. 5 b.m.:

— Obecnie koła rządzące Niemiec nie uczyniły jeszcze nic dla przywrócenia stanu przedwojennego, a już zdążyły uzbroić przeciwko sobie cały świat.

Karol Radek w „Izwiestjach“ z d. 7 b.m. porównuje skutki wyborów 5 b.m. ze skutkami bitwy nad Marną. Zdaniem jego, hitlerowcy mają tylko pozory powodzenia w polityce wewnętrznej, natomiast w polityce zagranicznej znacznie pogorszyli swe położenie. Zdaniem Radka wypadki ostatnich dni fatalnie odbiją się na dalszej polityce niemieckiej.



Premjer angielski Macdonald (4) w przejeździe do Genewy na konferencję rozbrojeniową zatrzymał się ze swą córką (1) i angielskim ministrem spraw zagr. Sir J. Simonem (2) na dworcu kolej. w Paryżu, gdzie odbył krótką konferencję z francuskim ministrem spraw zagr. Paul Boncourem (3) i francuskim premjerem Daladierem (5).

Sprawy polsko - amerykańskie
„Pour le roi de Prusse“.

W piątek, 10 b. m. obradowała Komisja spraw zagr. Sejmu. Podczas dyskusji nad traktatem handlowym ze Stanami Zjednoczonemi, podpisanym w czerwcu 1931 r., a obecnie przedstawionym do aprobaty Sejmu, z ramienia Stronnictwa narodowego zabrał głos pos. Stanisław Zieliński.

Mówca uważa zawarcie tego traktatu za fakt wielce dodatni. Chodzi tylko o to, żeby stypulacje jego, zwłaszcza uprawnienia, przyznane naszym placówkom konsularnym, zużytkowane zostały w sposób najbardziej celowy dla podniesienia ducha polonji w Stanach. Mówca powraca do swych wrażeń z pobytu w Stanach Zjednoczonych i stwierdza, że, pomimo trudnych warunków, w jakich żyje i pracuje polonja amerykańska, obok objawów wynarodowienia, daje się zauważyć objawy powrotu do polskości, nawet tych sfer, które już zapomniały języka ojczystego.

Dzieje się to nie pod wpływem tego, czy innego „bussiness'u“, lecz pobudek uczuciowych. Praca kulturalna mogłaby znakomicie wzmódz ten czynnik, gdyby placówki nasze i nasze sfery rządzące wyrzekły się zakusów politycznych i przestały przenosić na grunt amerykański, to, co najbardziej dzieli społeczeństwo nasze w kraju. Niezależnie od tego, jaki będzie bezpośredni rezultat tego rodzaju partyjnych poczynań, będą one zawsze w dalszych swoich skutkach przyczyną rozłamu i osłabienia. Polonja amerykańska ma swój określony typ umysłowy i przerobić się nie da żadną agitacją. Nie można liczyć na to, że, przy pomocy naszych placówek zagranicznych da się jej coś narzucić. Jest to złudzenie, że w ten sposób pozyska się polonję amerykańską dla celów wenętrznych.

Za to złudzenie płacimy bardzo drogo. Kilkumiljonowa ludność polska w Stanach ujęta w karne organizacje, żywi głęboki sentyment do „starego kraju“ i mogłaby służyć Polsce i dziś jeszcze nie mniej skutecznem poparciem, niż w okresie formowania armji gen. Hallera. Te walory i możliwości są marnowane krótkowzroczną polityką partyjną, uprawianą przez nasze sfery urzędowe i półurzędowe.

Mówca zwraca dalej uwagę na ten ustęp art. VI traktatu, w którym ustalono, że „strony nie będą robiły żadnej różnicy między bezpośrednim a pośrednim przywozem artykułów, pochodzących z terytorjum drugiej strony, a skądkolwiek przychodzących“.

Ustęp ten pozbawia Polskę wszelkiej możności kierowania handlu polsko - amerykańskiego przy pomocy odpowiedniej polityki celnej do portów polskich. Pośrednictwo niemieckie, które dziś panuje w tym handlu, ma tedy pozycję nadal zabezpieczoną, a Polska pozbawiona możności rozszerzyć tą drogą ruch towarowy przez Gdynię.

Po co to uczyniono? W okresie, kiedy rząd sanacyjny łudził się że zawrze traktat z Niemcami, tłumaczono takie ustępstwo względami na Niemcy. Dziś rachuby te są nierealne, a pomimo to, powyższy ustęp zapewnia Niemcom dotychczasową ich przewagę w pośrednictwie polsko - amerykańskiem.

Takie ustępstwo na rzecz trzeciego państwa, nie przyjmującego udziału w rokowaniach, jest bezprzykładnem i szkodliwem posunięciem ze strony negocjatorów polskich.

W odpowiedzi na uwagi posła Zielińskiego jeden z przedstawicieli M. H. i P. nie miał nic więcej do powiedzenia ponadto, że nie można było uzyskać innego sformułowania tego punktu.

Z DNIA.

Wet za wet.

W ub. niedzielę poseł polski w Berlinie **dr. Alfred Wysocki interwenjował w urzędzie spraw zagr. Rzeszy, w sprawie poszkodowania Żydów,** będących obywatelami polskimi, przez bojówki hitlerowskie. Ale to mało! Bojówki hitlerowskie dalej **będą hulać i** wypędzać polskich Żydów z Niemiec. **Akcja rządu polskiego nie może się ograniczyć do tej demonstracji w obronie polskich Żydów z Niemiec.**

W sejmowej komisji spraw zagr. — przypomina „KURJER POZNAŃSKI“ — minister Beck powiedział w połowie lutego: „NASZ STOSUNEK DO NIEMIEC I ICH SPRAW BĘDZIE DOKŁADNIE TAKI SAM, JAK STOSUNEK NIEMIEC DO POLSKI“. Wiemy, że w przeszłości było w ostatnich latach inaczej: Niemcy, nawet ustami swych odpowiedzialnych mężów stanu, wyciągały rękę po polskie obszary państwowe, a Polska dobrowolnie rezygnowała z prawa likwidacji mienia niemieckiego, dobrowolnie rezygnowała z prawa wykupu osadników b. pruskiej Komisji kolonizacyjnej i ofiarowała Niemcom prawo osiedlania się u nas, czyli umacniała niemczyznę na tych, przez Niemców właśnie pożądanych zachodnich ziemiach polskich. Jak będzie w PRZYSZŁOŚCI? Czy minister Beck wykona swoją zapowiedź? Czy przypomną mu się optanci? A, jeżeli w tej sprawie czuje się skrępowany nierozważną i szkodliwą wobec Berlina obietnicą zmarłego ministra Skrzyńskiego, czy nie zastosuje właściwych środków wobec „uprzykrzonych obcokrajowców“ niemieckich? Czy ze strony niemieckiej mamy wszystko połykać, cokolwiek nam się zaprezentuje?

Słyszymy równocześnie o zamykaniu pism polskich w Niemczech. Czy w tej dziedzinie Polska ma się okazać bezwładną? Polska, którą się formalnie zalewa niemieckiemi gazetami i tygodnikami ilustrowanemi! Ileż tych pism niemieckich rozpościera się u sprzedawców na ulicach miast naszych! Jak roi się od pism niemieckich w sercu państwa polskiego w Warszawie! I to pism szkalujących Polskę i kwestjonujących nasze prawo do ziem naszych zachodnich i temsamem godzących w podstawy naszego niepodległego bytu państwowego!

Nie przemawiamy za środkami nielegalnemi, tak samo, jak przeciwni jesteśmy oczywiście awanturniczym posunięciom politycznym. Ale i bez krańcowości politycznych posiada państwo polskie dosyć środków, pod względem prawnym legalnych, by spełniły się słowa ministra spraw zagranicznych, że „nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski“. Czas chyba największy, przyjść od słów do czynów!

Studjum sanacyjne.

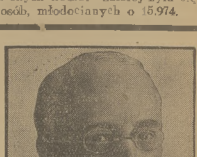
Wielu sanatorów dorobiło się świetnej karjery z racji swej przynależności partyjnej. Nie potrzeba im było studjów. Stąd pogarda dla ludzi nauki, a więc profesorów uniwersytetu, z których chcianoby zmobilizować naukową brygadę, bodaj że skoszarowaną. O jednym z gwałtownych przeciwników autonomji uniwersyteckiej kolportowane jest następujące powiedzonko:

— Skończył pięć klas loterji klasowej i akademję 19-ego marca.

Pracownicy wedle płci
MĘŻCZYŹNI, KOBIETY I MŁODOCIANI.

Główna inspekcja pracy opracowała w ostatnich dniach dane, dotyczące stanu zatrudnienia w roku 1931. Jak wynika z tych danych, 75.7% ogólnej liczby zatrudnionych stanowili mężczyźni, 19,6% kobiety, 4.7% młodociani, w tem 3.7% ogólnej liczby zatrudnionych chłopcy, oraz 1% dziewczęta.

W porównaniu z rokiem 1930, liczba zatrudnionych kobiet zmniejszyła się o 25.416 osób, młodocianych o 15.974.



Dr. Rudolf Diesel, wynalazca t. zw. motorów Diesla, obchodzi 18 b.m. 25 rocznicę swych urodzin.

Hitlerowska „policja pomocnicza“ w Monachjum.




Po mianowaniu komisarza hitlerowskiego Bawarji, bojówka hitlerowska, przyjęta na żołd państwowy jako „policja pomocnicza“, rozgromiła m. in. lokal dziennika socjalistycznego „Münchener Post“ w Monachjum i zamknęła to wydawnictwo. Obok główna brama ratusza w Monachjum, pilnowana przez posterunek „policji pomocniczej“.

F. T. MARINETTI

wódz futuryzmu z wizytą w Polsce.

Do Polski przybył twórca i wódz futuryzmu F. T. Marinetti. Wygłasza odczyty, był na premjerze swej sztuki we Lwowie.

Dawne już dzieje, gdy awangarda futurystów, z wodzem swym Marinettim na czele, witana bywała w miastach włoskich hałaśliwemi demonstracjami, w których łupy z jabłek, jajka i kartofle grały dominującą rolę. Nowy ten prąd, głoszący brutalne zerwanie z wszystkiemi uświęconemi kanonami sztuki, rwący początkowo z potęgą rozhukanego potoku, co zrzucił z siebie lodowe okowy, z biegiem czasu wyżłobił sobie własne, szerokie koryto, którem płynie spokojnie, choć z hukiem i szumem. Ale nie są to już rozhukane wody, zwiastujące budzenie się nowej wiosny...

Zmienił się też i ojciec futuryzmu. Dostojna Ekscelencja, członek Akademji, prezes włoskiego Pen - Klubu, — jest dziś Marinetti starszym już, eleganckim, łysawym panem. Tylko w słowie, giestach, mimice zachował świeżość, zapał i temperament niemal młodzieńczy. I pewność siebie i zadowolenie, że ziarno rzucone przezeń wydało spodziewane owoce.

Ruch futurystyczny, choć nie był i nie jest rewelacją, wniósł jednak życie w zatęchłą nieco atmosferę twórczości przedwojennej, stał się tym zaczynem, wnoszącym nowe elementy w twórczość nietylko Włoch i Francji, ale i innych krajów.

Futuryzm — jak mówi jego twórca — obejmuje wszystkie działy twórczości: poezję, dramat, malarstwo, muzykę, rzeźbę, architekturę.

Na jak długo?....

Odwieczne prawo ewolucji każe nam spodziewać się, że i ten kierunek ustąpić będzie musiał miejsca nowym prądom, z chwilą, gdy znajdzie się ich apostoł — równie śmiały niezłomny i wymowny...

Faszystowska Italja uznała w Marinettim odnowiciela haseł o genjuszu rasy włoskiej, który pierwszy zareagował przeciw „Włochom hotelarzy i muzealnych stróżów“.

Marinetti wniósł nowe pierwiastki do poezji. Jeszcze przed wojną w r. 1909 wydał osobny manifest p. t. „*Zabijmy blask księżyca*“. To zdetronizowanie planety, która była symbolem zakochanych par i płaczliwym dokumentem romantyzmu, zrobiło go popularnym.

Potem pojawiły się dalsze manifesty Marinetti'ego: o religji szybkości, o taktyliźmie, o deklamacji, o uroku geometrycznym i wrażliwości liczbowej, o kinematografji, o fotografji, o rozpuście, o słownictwie lotniczem, o puryzmie językowym, o kuchni futurystycznej, o „aeropoezji“ itd.

Ostatnio opublikował Marintti w dziennikach włoskich manifest, w którym w płomiennych słowach wzywa do stworzenia nowej mody futurystycznej. W pierwszym rzędzie objąć mała moda futurystyczna kapelusze męskie. Marinetti stwierdza, że moda i źle pojęte względy zdrowotne, propagujące chodzenie bez kapeluszy, zadały poważny cios włoskiej produkcji kapeluszniczej. Dlatego też należy zastąpić obecne kapelusze nowemi modelami, których Marinetti wylicza 20: kapelusze „pośpiechu“ dla codziennego użytku, kapelusze radjowe, kapelusze zawierające promienie ultra - czerwone itd. Jako materjał na te futurystyczne kapelusze Marinetti poleca nietylko filc, aksamit i słomkę, ale i lekkie metale, szkło, futra, gąbki, rury neonowe, etc. W manifeście swym proponuje Marinetti urządzenie konkursu nowych form kapeluszy. Nogrodzone projekty mają być przedstawione na pokazie mody w Turynie, a następnie masowo produkowane w fabrykach włoskich.

—

Pozwalamy sobie zamieścić wydrukowany w krakowskim „Czasie“ wiersz Marinetti'ego pt. „Lot nad Sycylją“ w tłumaczeniu znanego poety i krytyka Jalu Kurka, znawcy futuryzmy włoskiego i pierwszego w Polsce tłumacza jego utworów.

F. T. MARINETTI.

LOT NAD SYCYLJĄ.

(Z POEMATU „AEROPLAN PAPIEŻA“)

Zgrozo czarnego sześcianu mej kabiny,
zamkniętej ze sześciu stron jak trumna,
zgrozo ziemi, przeklęte sidło dla moich łap ptaka!
O. wzbić się, wzbić! Uciekać wysoko i daleko!

Przez wyłom w ścianie, gwałtownie pęknięty
mój wielki aeroplan o białych rozwartych skrzydłach
wącha błękit nieba.
Między rękami stal piorunowym trzaskiem
rozdziera światło i zapalenie mózgu
mojej spiralnej linji
rozkwita w powietrzu kwadratem.

Na gadatliwych kołach wibruję cały, tańcząc,
a policzkuje mnie obłędny wiatr poetyckich uniesień!
Mechanicy w logicznym mroku kabiny
elastycznie podtrzymują za ogon
moją łopocącą niespokojność lotu,
tak jak trzyma się na smyczy pędzącego jelenia.
Precz! Puśćcie mnie! Jadę!

Nareszcie, nareszcie mogę wpłynąć
w czerwień zachodu jak zwycięzca
nad wspinające się architektury
przyszłego miasta, pełnego dumy i metalu,
które ołówki chmur dokładnie i miękko
uplanowały w szczegółach
w moim młodzieńczym marzycielskim mózgu!
I nareszcie zrzucam ładunki w zatokach purpury
powietrznego kontynentu...

Szeroki, słony zapach? To morze! To morze!
Morze — niezliczone gromady
niebieskich kobiet, które się rozbierają.
Widzę pianę ich wysmukłych, splątanych, nagich ciał
pochylonych do picia ostatniego światła
w okrągłej pustyni nieba.
O, pozwólcie mi się śmiać z was
zaspane, dreptujące żaglowce,
podobne robakom z łapami do góry,
których nie mogą i nie będą mogły
opuścić nigdy jak zwykle!

Zarozumiałe wysepki o wykwintnych szmaragdowych sukniach, muchy,
wy nie jesteście dla mnie niczem innem,
jak szerokiemi, błotnemi kwiatami,
talerzykami na wodzie, gryzionymi przez wielkie, czarniawe
Mijam was jak huragan
i ręką gładzę błyskawicznie
niezmierny glob atmosfery,
olbrzymi grzbiet śmiertelnych niebezpieczeństw,
które mnie dzielą od morza.
Widzę i słyszę w dole pod memi stopami
straszliwe uderzanie o piersi morza, twardsze od skał.
Radość! Na chwilę ręce opuszczę z motoru,
by oklaskiwać płynącą eskadrę.
20 bajecznych, nieruchomych żółwiów
podemną.

— — — — — — — — — — — — — — —

I nareszcie teraz czuję się dopiero
tem, czem jestem rzeczywiście:
olbrzymiem, wybujałem drzewem, rozdartem huraganem woli,
które się gubi w szumiącem listowiu,
rzucając na wiatr
splątane zwoje swych gęstych korzeni.

Z włosk. przeł. JALU KUREK.

KĄCIK DLA PAŃ

Tegoroczne materjały.

Trudne będzie w tym roku powzięcie decyzji przy wyborze materjałów, trudniejsze niż kiedykolwiek. Jeżeli dawniej każdy materjał miał swoje cechy indywidualne i używany był do określonych celów, obecnie wszystko się pomieszało. Dla celów sportowych proponują nam grube, ziarniste jadwabie w szkocką kratę, w pasy lub duże kwadraty. Na wieczów — wełenki tak lekkie i przejrzyste, że osiągają przejrzystość jedwabiu.

Ostatnio materjały lniane i bawełniane, traktowane dotychczas po macoszemu, wypłynęły na powierzchnię i zajęły niemal pierwsze miejsce w kolekcji tegorocznej. Jeden z największych magazynów paryskich — Molyneux — wystawia komplet na Riwierę, gdzie suknia i kwiaty noszone są z długim płaszczem z ciężkiej bawełny Rodier, ozdobionym kosztownym lisem. Nic nie może lepiej wyrazić wszelkich możliwości na lato, jak to połączenie bawełny z luksusowem futrem.

Zmianę, jaka zaszła w stosunku do lnu i bawełny tłumaczy się jeszcze tem, że obecne materjały lniane przerabiane są sztucznym jedwabiem, który nie stara się już być namiastką prawdziwego jedwabiu. Dzięki postępom technicznym, sztuczne jedwabie osiągnęły nietylko walory praktyczności, których nie posiadały dotychczas, lecz nabrały wyglądu efektownego. Doskonale się piorą, nie gniotą i świetnie układają. Do takich gatunków należą „Matvelva“ i „velours Paysan“. Jedwabiom sztucznym zawdzięczamy właściwie rewolucję techniczną wprowadzenia jedwabi matowych.

Jedwabie wzorzyste zapanują niepodzielnie tego lata. Płaszcz i suknia wzorzysta znowu wrócą do łask, ale w jakże zreformowanej formie! Tło będzie neutralne, szare, beige, bronzowe lub białe. Na dzień — groszki, kratki, punkciki, duże, barwne kwiaty, gęsto rozsiane. Na wieczór wzór z drobnych kwiatków, lub wielkich motywów, pokrywających całe tło.

Tkaniny: marocain, flamisol, tiul, romain, shantung, organdina, mousseline, oraz laquee, ale głównie wzory reprezentowane będą na grubych matowych crepe-de-Chine'ach, czasem lekko gniecionych, czasem cienkich, Na plein air'y — sztuczny jedwab w szkocką kratę lub grochy. Nazwy niesamowite i tajemnicze. Demosthene, arlequin, cote d'amour, aristophane, pantomine, globetrotteur, peau de chenille, peau de gazelle.

Celine.

Od bajgełe do miljonów.

Olbrzymi spadek ulicznego sprzedawcy pieczywa w Sosnowcu.

Od dłuższego już czasu wśród ludności żydowskiej Sosnowca mówi się o ogromnem szczęściu, jakie spotkało Jakóba Moszkowicza, sprzedawcę bajgełe na rogu ulicy Dekerta i Modrzejowskiej. Już w grudniu roku ubiegłego biuro główne Magistratu sosnowieckiego wysłało do Moszkowicza, mieszkającego przy ulicy Pańskiej 12, urzędowe wezwanie do stawienia się w Magistracie. Wezwanie do prokuratora, do sędziego śledczego, do komisarjatu policji albo do Magistratu nic dobrego nie wróży, i nikt z powodu takiego papierka nie leci do władz miejskich na złamanie karku. Do czego się spieszyć?! Do zapłacenia podatku, albo kary? Czy ja wiem, co zresztą mogą wymyśleć urzędowe osoby, żeby dokuczyć biednemu sprzedawcy podwieczorkowych bajgełe? Na wszelki wypadek Moszkowicz nie śpieszył się do Magistratu, co jest tembardziej zrozumiałe, że prowadził swój skromniutki uliczny handelek w niezupełnej zgodzie z władzami.

Gdy jednak nareszcie zdecydował się na stawienie się przed obliczem szefa biura głównego dowiedział się, iż został wyłącznym spadkobiercą wielkiej fortuny wartości 30 miljonów dolarów. Dziedzictwo to przypadło mu po zmarłej w Chicago Dwojrze Chorowiczowej.

ULICA PAŃSKA.

Nigdy nie wiedziałem, dlaczego wąska, brudna, dość smrodliwa, źle zbudowana, nędzna i podejrzanie wyglądająca uliczka na Ostrej Górce nazywa się ulicą Pańską. Dopiero teraz domyślam się, że ten, kto taką nazwę dał mizernej uliczce, musiał mieć przeczucie tego wielkiego zdarzenia, iż tu właśnie mieszkać będzie jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, pan całą gębą...

Trzeba to sobie przecież jasno uprzytomnić, ile to jest te 30 miljonów dolarów. Trzeba pamiętać, że jest to ni mniej, ni więcej tylko około ćwierć miljarda złotych, że kapitał ten, nie licząc procentów od niego, wystarczyłby na pokrycie całego budżetu stutysięcznego miasta Sosnowca na przeciąg lat osiemdziesięciu, że pokryłby z łatwością niedobór budżetowy niejednego państwa, że, krótko mówiąc, trzeba się urodzić w wyjątkowo dobrze dopasowanym czepku, aby odziedziczyć taką fortunę, taki pieniądz.

DRĘCZĄCE PYTANIA.

Pierwszą myślą po dowiedzeniu się o tem szczęśliwem zdarzeniu było: natychmiast zobaczyć szczęśliwca, spadkobiercę 30 miljonów dolarów, człowieka, o którego istnieniu wie zapewne nawet prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, mający właśnie ciężkie kłopoty z powodu ucieczki złota zagranicę. Czy Moszkowicz pojedzie do Ameryki do majątku, czy te dolary przyjadą do niego do Sosnowca? Jakie ma plany na przyszłość? Oto dręczące pytania, które nie dają spać wielu, daremnie marzącym o takiej fortunie.

ODWIEDZINY U MOSZKOWICZA.

Najprostsza więc rzecz udać się poprostu na ulicę Pańską i odszukać szczęśliwego spadkobiercę Dwojry Chorowiczowej.

Dom przy ul. Pańskiej l. 12 wyglądem swoim nie dodaje splendoru tej dzielnicy miasta. Jest to parterowy odrapany budyneczek, będący niejako szyldem panującego wewnątrz niedostatku, zaduchu i ciasnoty.

— Gdzie tu mieszka Moszkowicz — pytam pierwszego napotkanego izraelitę.

Spojrzał na mnie podejrzliwie, potem uśmiechnął się porozumiewawczo, potem kiwnął głową na znak, że wie, o co chodzi, a wreszcie rzekł:

— Na piętrze. Trzebno iść prosto, potem na prawo i tam są drzwi na lewo.



Foto-Łazar. Kliszarnia „Grafochemja" Pogoń, Marjacka 4b,

MILJONER JAKÓB MOSZKOWICZ

przy koszyku z bajgełe na ul. Modrzejowskiej róg Dekerta.

— Dziękuję, już wiem.

Idę we wskazanym kierunku. Wspinam się najprzód na górę po skrzypiących drewnianych schodach, potem znalazłem się w tak ciemnym korytarzu, że dosłownie kroczę po omacku. Nie wiem, ile razy księżyc obróci się złoty, jak ta ponura sień zamieni się w olbrzymi widny hall miljonera, ale stanie się to niewątpliwie.

Pociemku namacałem jakieś drzwi. Odzywają się głosy dziecięce. Pytam:

— Czy tu mieszka Moszkowicz?

— Nie tu.

Dzieci są zamknięte i zostawione na Boskiej opiece. W tejże chwili otwierają się drzwi obok i ukazuje się w nich postać męska.

— Czy pan Moszkowicz?

— Owszem, ja jestem Moszkowicz.

Po zapoznaniu się z celem przybycia gościa p. Moszkowicz prosi, by wejść do mieszkania.

Pokoik jest wąziutki tak, że drzwi a naprzeciwko nich jedno okno zajmują całą niemal jego szerokość. Miarą długości tego apartamentu są dwa łóżka, stojące wzdłuż ściany. Oto i wszystko. Prócz jednego krzesła i jakiejś skromniutkiej szafki żadnego innego umeblowania nie posiada miljoner sosnowiecki.

On sam jest średniego wzrostu. Twarz osłonięta nie za długim ciemnym zarostem. Na głowie baranica. Żona z dzieckiem wyszła do miasta. On jest w domu sam z trojgiem starszych dzieci.

W mieszkaniu jest dość duszno. Łóżka nieposłane, służą one bowiem nie tylko do spania, ale i siedzieć na nich trzeba wciągu dnia i stanowią najmilsze i najcieplejsze miejsce zabaw dziecięcych.

Opisuję to szczegółowo, aby tem jaskrawiej przedstawić obecny stan materjalny Moszkowicza, którego spotkała tak niezwykła losu zmiana.

JEGO PLANY.

Po krótkim wstępie o pogodzie, przechodzimy do rzeczy:

— No i co?

— Dopóki ja nie mam tych pieniędzów w ręku, to ja nic nie wiem.

— No, ale przypuśćmy, że one już są tu, na stole...

— To jeszcze musi potrwać... Czy ja wiem... może miesiąc, może pół roku.

— Wyobraź pan sobie, że już minął ten czas.

— To jabym dał dużo pieniędzy na biednych. Gminie żydowskiej dałbym dziesięć tysięcy dolarów, ale wcale nie na to, żeby ona te pieniądze rozdała za darmo. Nie, tylko, żeby ona je pożyczała biednym bez procentu i żeby ten kapitał był zawsze. Później dałbym na żydowski dom starców, dziesięć tysięcy dolarów. Wie pan, na ten dom, co to stoi pod Milowicami. I na bezrobotnych też bym dał.

— A resztę... ten olbrzymi majątek...

— Jabym go dał do P. K. O.

— Do P. K. O.? Więc pan nie jedzie do Ameryki?

— Wcale nie jadę. Ja mogę dać pieniądz do P. K. O. i potem sobie żyć, żyć i żyć...

A kiedy mówi o tem późniejszem życiu, widzę człowieka, który chce od począć i w spokoju używać dóbr doczesnych i nie sprzedawać już bajgełe, ale codziennie kupić jedną sztukę, albo może nawet dwie, bo stać go będzie na to i żyć, żyć, żyć.

CHOROWICZOWA.

— Czy pan jest jedynym spadkobiercą Chorowiczowej?

— Ja tylko sam. Ja tu jeszcze mam kuzyna, ale nieboszczka wszystko mnie zapisała.

— Czy to rodzona siostra?

— Nie, to jest kuzynka. Moja matka i jej matka, to były rodzone siostry.

— Miała szczęście, że się dorobiła takiego majątku.

— Co znaczy, dorobiła... Ona wyszła bogato zamąż. To był starszy człowiek.

— A ona przedtem czem się zajmowała?

— Ona była no, dziewczyna...

Pan rozumie...

— Nie, nie rozumiem.

— No, służąca.

— Aha...

— Ona mu się spodobała i się z nią ożenił.

— A później pewnie owdowiała.

— Krótko była wdową, bo on umarł trochę przed nią, a ona żyła tylko 49 lat.

STARANIA O SPADEK.

— A czy już pan przedsięwziął kroki...

— Już. Rozmawiałem przez telefon z panem Pawełkiem i ja dziś wieczorem będę u niego.

— Więc starania o spadek powierza pan mecenasowi Pawełkowi?

— Właśnie. U mnie tu już był taki jeden pan z Ameryki, co on mówił, że jest z Chicago i on tam znów w Ameryce będzie prowadził ten interes. On mi zostawił taki papier.

Moszkowicz daje mi do przeczytania arkusz zapisanego papieru. Jest to obszerny plan działania w sprawie spieniężenia majątku w Chicago. Okazuje się z tego planu, że Chorowiczowa zostawiła dużą fabrykę samochodów i domy mieszkalne. Najciekawszy jest punkt planu, w którym osobistość z Chicago radzi Moszkowiczowi, izby ani słówkiem nie wspominał o tem, iż zamierza fabrykę zlikwidować. Gdyby się o tem dowiedzieli kierownicy fabryki i robotnicy, to zniszczą dobro, rozkradną i fabryka straci na wartości. Należy ich utrzymywać w mniemaniu, że wszystko będzie po dawnemu.

— Ten pan mówił — uzupełnia Moszkowicz — że on mi przywiezie z Ameryki takiego kapitalistę, który to wszystko kupi.

BAJGEŁE.

— Ten spadek to zupełnie pewna rzecz.

— Pewna.

— Więc pan już pewnie nie sprzedaje pieczywa?

— Dopóki ja nie mam pieniędzów w ręku, to ja jeszcze dziś i jutro pójdę dla pewności sprzedać bajgełe.

Stanowczo ten sprzedawca uliczny żydowskich przysmaków jest mądrym człowiekiem.

— Przecież mógłby pan już teraz żyć wygodniej na konto spadku.

— Ja nie chce. Ja nie chce nic mieć, dopóki swojego nie dostanę do ręki. Tu już byli różni kupcy... To oni mówią: — Moszkowicz, my ci damy pieniądze, a ty później nam oddasz z procentem. — A ja nie chcę. Jak ja dolarów nie widzę, jak ja ich nie trzymam w ręku, to ja ich jeszcze nie mam.

W tem miejscu spojrzałem nie bez szacunku na sprzedawcę bajgełe z rogu ulicy Dekerta i Modrzejowskiej.

NA POŻEGNANIE.

Temat rozmowy wyczerpał się. Dziękuję Moszkowiczowi za informacje i żegnam się z nim. Przy wyjściu na progu rozstaje się ze mną ze słowami, które, wydaje mi się, uważa za najważniejsze z pośród wszystkich, które dotychczas padły z ust naogół małomównego i ostrożnego w rozmowie Moszkowicza.

— A jakbym, wie pan, miał kupić fabrykę, to taką, co dobrze idzie... Może cukrownię. Ale u mnie toby nigdy nie było żadnego strajku, bo jabym dał tyle zarobić, że robotnicy mieliby dobrze na świecie.

Ten żyd jest także marzycielem.

O tej cukrowni i o tem, że nigdy nie będzie strajku powiedział z miną człowieka, który powierza komuś najdroższe swoje pragnienia.

NA ROGU MODRZEJOWSKIEJ.

Czy rzeczywiście Jakób Moszkowicz, mimo olbrzymiego spadku, sprzedaje obwarzanki na rogu Modrzejowskiej i Dekerta? Czy powiedzenie, że nie przestanie sprzedawać bajgełe, nie jest tylko z jego strony kokieterją?

Sprawdźmy.

W godzinach popołudniowych udałem się na Modrzejowską. Jednego z napotkanych kupców starozakonnych zapytałem, gdzie można kupić bajgełe.

— Pan nie wie? To przecie zawsze się kupuje na rogu Dekerta. Tam jest jeden taki, co siedzi i sprzedaje.

Tym jednym okazał się Jakób Moszkowicz, sprzedawca obwarzanków i miljoner we własnej osobie. Dokoła niego gromada jego współwyznawców, patrzących z szacunkiem i życzliwą radością na spadkobiercę miljonów dolarów.

Przywitał mnie z uśmiechem.

— Pan sobie życzy bajgełe?

— Owszem. Po czemu?

— Dwadzieścia groszy dwie sztuki takie lepsze z makiem.

— Niech będzie. Wezmę na szczęście.

I nabyłem dwa obwarzanki za dwadzieścia groszy od człowieka, który posiada fortunę wartości ćwierć miljarda złotych. Miljoner był najwidoczniej zadowolony, iż zarobił parę groszy. Zdaje się, że w tych ciężkich czasach nie zdarza mu się to za często.

CZARNY.

UWAGI.

GORGONOWA.

Gorgonowa!... Żyjemy w Polsce pod znakiem „Gorgonowej“. Nie absorbują myśli wyniki wyborów w Niemczech, marsz zwycięski hitlerowców; nawet już o bolączkach kryzysowych zapomina się, gdy rzuci kto przypadkiem magiczne wprost słowo „Gorgonowa“.

Twarze się ożywiają, najbardziej nudne towarzystwo znajduje odrazu temat do rozmowy, ścierają się zdania, opinje, rozmówcy rozgorączkowani ferują wyroki.

— Winna, czy fatalny zbieg okoliczności?... Straszliwa zbrodniarka, czy nieszczęśliwa kobieta?...

Nakłady dzienników wzrosły. Pewien koncern prasowy wydaje nadzwyczajny dodatkowy nowy dziennik popularny, poświęcany w trzech czwartych procesowi Gorgonowej. W tramwajach, pociągach, kawiarniach, w poczekalniach wszyscy czytają przedewszystkiem sprawozdanie sądowe z Krakowa, coraz to innemi tytułami opatrywane, coraz to bardziej sensacyjnymi, bardziej pikantnymi. Czytelnik studjuje teren zbrodni, szuka między wierszami czegoś więcej, czegoś, co sędzia lub prokurator — zdaje się mu — przeoczyli, zagląda do każdego kąta mieszkania architekta Zaremby, zagląda do jego sypialni, skrupulatnie studjuje najintymniejsze zdarzenia z życia tej... „winnej czy niewinnej“.

Tak zwana sensacja tryumfuje na całej linji. Jednym zamachem zdobyła setki tysięcy czytelników. Wszystkie inne zagadnienia poszły w kąt. Detektyw... tryumfuje.

Czy ta sensacja miałaby takie powodzenie, gdyby pozbawiona była pikanterji seksualnej? Zapewne — nie. Jest w tym procesie coś z „pieprzyku“ seksualnego „Wiadomości Literackich“, które wzrost swego nakładu zawdzięczają pikanterjom „boyowskim“. To bardzo ciekawe zjawisko i charakterystyczne dla sfery zainteresowań społeczeństwa.

Czy prasa, dzienniki ponoszą tutaj winę? Nie w takiej mierze, jakby się to pozornie zdawało. Dziennik tylko w małym stopniu odgrywa rolę wychowawcy, a przedewszystkiem spełnia rolę zwierciadła życia codziennego. Odbija na swych łamach wszystkie zdarzenia, daje obraz życia. Tygodniki, książki wychowują — dzienniki informują. Ale, oczywiście, zbyt wierne, realistyczne ukazywanie oblicza codzienności może być również demoralizującem. Mussolini zabronił podawania w prasie sprawozdań sądowych, które mogą się przyczynić do demoralizacji społeczeństwa. W Niemczech, z całą pewnością, tak samo postąpi Hitler.

U nas niema skrępowania pod tym względem. Wolność prasy w tym wypadku jest nieograniczona. Ograniczona jest w sprawach politycznych, ideowych.

Czy nie warto zastanowić się nad tym fenomenem naszej mentalności? Co większą szkodę przynosi społeczeństwu: czy podanie informacyj, dotyczących pewnych przejawów walki na gruncie politycznym, nawet walki o zdobycie władzy, czy też... podawanie informacji drobiazgowej, sięgającej aż do najintymniejszych przeżyć Gorgonowej i jej kochanka, wyciągającej na światło dzienne najohydniejsze, potworne formy zbrodni ludzkich?

W dobie panowania sanacji zatryumfowała „sensacja“. To jest pewnik. I to sensacja w najobrzydliwszym gatunku. „Sensacją“ zatrute poprostu zostały sumienia, zatrute myśli. Sensacja odwraca uwagę od najistotniejszych zagadnień naszego bytu osobistego, społecznego, państwowego. „Sensacja“ specyficznego gatunku osłabia nasze siły duchowe, w konsekwencji prowadząc do osłabienia materjalnego.

W ub. roku rozpoczęto walkę z „sensacją“, uwypukloną najwyraziściej w tygodniku poświęconym sprawom kryminalnym. Walka ta poczęła dawać już pewne rezultaty. Proces Gorgonowej przyszedł w sukurs sensacji. Młode pokolenie dostało w swe ręce... „pouczającą lekturę“.

Czyja to zasługa? Czyja to wina? Nie prasy. Śmiemy stanowczo twierdzić, że nie prasy to wina. Wina tych, którzy widzą większe niebezpieczeństwo dla państwa w ideowych kierunkach młodzieży od niebezpieczeństwa, zatruwającego duszę młodych pokoleń, a zdążającego pod mianem sensacji z sali sądowej w Krakowie, poprzez tysiące wierszy sprawozdawczych z procesu Gorgonowej.

Dwie siostry kochające się — sanacja z sensacją — podały sobie rączki i tańcują wesoło, beztrosko na parkiecie bierności społecznej.

(as).

Zniżka płac w górnictwie

a związki zawodowe.

W ub. sobotę odbyło się posiedzenie prezesów związków filji związku zawodowego górników „Praca Polska“ w Sosnowcu, na którem omawiana była sytuacja w związku z wywieszeniem zawiadomień na kopalniach o obniżce płac. O ileby do 15 b.m. nie doszło do bezpośrednich rozmów pomiędzy przemysłowcami i związkiem zawodowym górników „Praca Polska“ postanowiono zwrócić się do Inspektoratu pracy o zwołanie konferencji.

Centralny Związek górników w Sosnowcu wysłał do Inspektoratu pracy następującej treści pismo:

W odpowiedzi na pismo Pana Inspektora z dnia 11 marca r.b. L. 1988, niniejszem zawiadomiamy, iż Centralny Związek Górników stoi na stanowisku, że nie może być mowy o żadnej obniżce płac w przemyśle górniczym, wskutek czego bezpośrednie pertraktacje z przemysłowcami uważamy za zupełnie zbędne, a to tem bardziej, iż w dniu 10 b.m. Komisja Arbitrażowa na Górnym Śląsku wydała orzeczenie, mocą którego dotychczasowe płace w przemyśle węglowym w województwie śląskiem, pozostają nadal w mocy, bez jakiejkolwiek obniżki.

Wobec powyższego, oraz powołując się na oświadczenie dane delegatom przez Ministra Opieki Społ. p. Hubickiego, iż Rząd stoi na stanowisku, nie dopuszczenia do obniżki płac w przemyśle górniczym, zwracamy się tedy do Pana Inspektora Pracy o interwencję u przemysłowców węglowych, o wycofanie żądania obniżki płac.

O ileby Pan Inspektor uważał za stosowne wezwanie nas do tutejszej Inspekcji Pracy, względnie do Ministerstwa, przeciwko temu nic nie mamy.

Z poważaniem Jan Bielnik.
Sekretarz okręgowy.

C. Z. G. przeto, odrzucając propozycję odbycia bezpośrednich rozmów z przemysłowcami, nie odrzuca propozycji odbycia konferencji z p. inspektorem pracy.

C. Z. G. dalsze swe postępowanie uzależnia od dzisiejszej konferencji komisji międzyzwiązkowej w Katowicach. Posiedzenie to miało się odbyć wczoraj w Katowicach, a przełożone zostało na dzisiaj. Komisja ta prawdopodobnie poweźmie jakąś rezolucję, ale niewątpliwie **nie zechce popierać górników zagłębiowskich proklamowaniem strajku.** C.Z.G. nauczony doświadczeniem ub. roku w takich warunkach prawdopodobnie nie zechce wszczynać takiej akcji strajkowej, jak to miało miejsce w ub. roku.

W każdym razie, jak słychać, **C. Z. G. liczy się z możliwością proklamowania strajku,** jednak nie czyni tego tak pochopnie jak w ub. roku, **badając najpierw sytuację na Śląsku, a następnie apeluje do Inspektoratu pracy o interwencję.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Wtorek	**Dziś** Matyldy **Jutro** Klemensa Wschód słońca 6 m. 1. Zachód „ 17 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Azela.
PAŁACE: Każdemu wolno kochać.
EDEN: Mokra parada.

BĘDZIN
NOWOŚCI: 10% dla mnie.
ŚWIATOWID: Mata - Hari.

DĄBROWA
WANDA: Królowa niewolników.
SEZAM: Congorilla.
ARS: Kochanka z Tahiti i Flip i Flap robią karjerę.

× **OBNIŻENIE KOSZTÓW UTRZYMANIA W SANATORJACH.** Kasy chorych ustanowiły nową taryfę w swych sanatorjach w Bystrej, Iwoniczu i Ludwikowie. Opłata dzienna w sanatorjach Kas chorych została obniżona w granicach do 25%.

× **REDUKCJE ZAROBKÓW W K. CH.** Jak się dowiadujemy, nowy dyrektor Kasy chorych p. poseł dr. Gosiewski przeprowadza redukcję wydatków w K. Ch., która w pierwszym rzędzie odbija się na zarobkach pp. akuszerek, zatrudnionych w tej instytucji. Płaca akuszerek wynosiła przed dwoma laty 24 zł. od porodu. Przed rokiem Kasa chorych zredukowała to wynagrodzenie do 20 zł., a obecnie p. dyr. Gosiewski uznał za stosowne obniżyć je dalej do 17 zł. czyli o 15%. Jeżeli się zważy, jaką jest praca i odpowiedzialność przy zabiegu porodowym, łatwo zrozumieć, że mimo ciężkich warunków i kryzysu przeprowadzona z dniem 16 bm. redukcja zarobków pp. akuszerek w Kasie chorych jest w wysokim stopniu krzywdząca ten zawód. Należy przeto wyrazić przypuszczenie, że p. dyr. Gosiewski cofnie swój zamiar.

× **BUDOWA SZATNI NA BOISKU W CZELADZI.** Magistrat w Czeladzi przystąpi do budowy drewnianej szatni na boisku, której brak dawał się odczuwać. W opracowaniu jest plan i kosztorys. W nadchodzący piątek sprawą tą zajmie się komisja P.W. i WF.

Teatr Miejski w Sosnowcu

„TYLKO DLA DOROSŁYCH“ wesoła rewja w 2 częściach ukaże się na naszej scenie nieodwołalnie poraz ostatni. Radzimy każdemu, kto pragnie spędzić wiele wesołych chwil, aby się na nią wybrał, tembardziej, że ceny miejsc są nader niskie, bo od 30 gr. do 1.85 zł.

„WESELE“ — nieśmiertelne arcydzieło St. Wyspiańskiego odegrane zostanie przez zespół krakowskich artystów w środę dnia 15 b.m. o godz. 4 popoł. (tylko dla młodzieży szkolnej) po cenach od 30 gr. do 1 zł. „Wesele“ powtórzone zostanie również i dla dorosłej publiczności tegoż dnia wiecz. o godz. 8.15 po cenach od 49 gr. do 2.49 zł. (łącznie z wszelkiemi dopłatami).

„RASPUTIN“ — odegrany zostanie poraz ostatni w czwartek o godz. 8.15 wiecz. ustępując miejsca „Azefowi“, który wchodzi na repertuar w sobotę dnia 18 b.m.

Premjera głośnej nowości „AZEF“ — sztuki w 10-ciu odsłonach ukaże się na naszej scenie w sobotę dnia 18 b.m. w nowej ciekawej oprawie dekoracyjnej i doskonałej obsadzie ról w opracowaniu reżyserskim Zb. Opolskiego. Rolę tytułową Azefa, największego prowokatora w dziejach wszelkich ruchów wyzwoleniowych, odegra dyr. Tański.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa 15 bm. — Wielkie Misterjum p. n. „Męka Chrystusa czyli Golgota“ (premjera).

× **WYCIECZKA HARCERZY W FABRYCE „JÓZEFÓW“.** Przed kilku dniami hufiec grodziecki Z. H. P. w liczbie 35 osób, dzięki uprzejmości zarządu fabryki ceramicznej „Józefów“ zwiedził urządzenia fabryki, zapoznając się z produkcją. W planie hufca jest zwiedzenie wielu innych ośrodków przemysłowych, co pozwoli harcerzom na wyrobienie sobie pojęcia o pracy w szeregu gałęziach.

× **NIE UDAŁO SIĘ.** Franciszek Stachańczyk, zamieszkały w Milowicach przy ulicy Saturnowskiej 35, zatrudniony w firmie „Auto“ w Sosnowcu w charakterze pomocnika ślusarskiego, wysłany został w ub. sobotę na pocztę, celem wpłacenia na PKO. 2762 zł. Korzystając z chwilowej nieuwagi kasjerki, zajętej wypisywaniem pokwitowania, Stachańczyk wziął z powrotem 500 zł. z sumy położonej w okienku, usiłując przywłaszczyć je dla siebie. Manewr ten spostrzegła kasjerka i zawiadomiła o tem policję. Podczas rewizji, przeprowadzonej przy S. przywłaszczone pieniądze znaleziono. Stachańczyka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Skarb nie odpowiada

ZA POMYŁKI SĄDOWE.

B. pracownik I urzędu skarbowego w Warszawie, Antoni Zaciewski, wytoczył swego czasu skarbowi państwa proces w ciekawej sprawie. Zaciewski padł ofiarą tragicznej pomyłki sprawiedliwości. Po wybuchu pożaru w archiwum urzędu skarbowego, podejrzano Zaciewskiego o spowodowanie pożaru i z tego powodu go aresztowano. Przesiedział on w areszcie 6 miesięcy, poczem przez dwa lata znajdował się pod śledztwem, które wreszcie umorzono. Wystąpił więc Zaciewski przeciw skarbowi państwa o odszkodowanie w sumie 38.250 zł.

Okręgowy sąd warszawski oraz warszawski Sąd apelacyjny wydał w tej sprawie znamienne orzeczenie, iż wobec tego, że ustawy państwa polskiego oraz innych państw europejskich nie uznają odszkodowania ze strony skarbu państwa z tytułu niesłusznego oskarżenia lub aresztowania, pretensje Zaciewskiego są nieuzasadnione. Wobec tego powództwo oddalono.

× **OTWARCIE ŚWIETLICY W CZELADZI.** W ub. niedzielę w Czeladzi odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy miejskiej, połączona z obchodem trzechlecia istnienia uniwersytetu powszechnego. Po okolicznościowych przemówieniach nastąpiły popisy słuchaczy uniwersytetu. Żywy dziennik wykonany przez zespół słuchaczy wzbudził ogólne zainteresowanie publiczności, która wypełniła salę po brzegi.

× **ŚWIETLICA NOK. W CZELADZI.** Jak już pisaliśmy, NOK. w Czeladzi w najbliższych dniach otworzy świetlicę dla członkiń, a obecnie organizuje bibljotekę własną, która zasilona została poważnie przez p. Solarzową. Ofiarowała ona 50 pierwszorzędnych dzieł, zarówno naukowych, jak i powieściowych. Przypuszczać należy, że piękny ten przykład znajdzie naśladowców.

× **NOWE WŁADZE SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** W niedzielę 12 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy polskiego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem red. Sławika. Na posiedzeniu dotychczasowe prezydjum Syndykatu złożyło sprawozdanie z zeszłorocznej działalności, które przyjęto do wiadomości, zaś ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie dokonano wyboru nowych władz Syndykatu. Prezesem wybrany został red. Edward Rumun („Polska Zachodnia“), wiceprezesami pp.: Stefan Arnold i Stanisław Tabaczyński; członkami zarządu pp.: Józef Renik, dr. Leon Fall, Henryk Sperling i Henryk Sławik. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Heymar, Tarłowski i Oskólski. Do sądu koleżeńskiego pp.: Fabrycy, Fall, Mikulski, Grządzielski i Kubisz. Następnie załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

× **SŁUSZNE ŻĄDANIE.** Otrzymaliśmy pismo następujące: W ubiegłym karnawale niektóre instytucje i organizacje urządzały zabawy publiczne, z których dochód miał pójść na cele społeczne lub kulturalno - oświatowe. Okres zabaw już się skończył, tymczasem nigdzie jakoś nie widać sprawozdań z wymienionych imprez, nic też dziwnego, że tu i ówdzie krążą pogłoski, jakoby niektóre organizacje zebrane pieniądze zużyły na własne potrzeby. Można być pewnym, że pogłoski te są nieprawdziwe, chcąc jednakże położyć im kres, wszystkie instytucje i organizacje, które urządzały zabawy na cele społeczne powinny we własnym interesie podać do publicznej wiadomości sprawozdania, aby uniknąć krzywdzących i szkodliwych wersyj.

SPOSOB
NA SPOSÓB.

Z chwilą wprowadzenia różnych dodatkowych dopłat do cen biletów widowiskowych, opodatkowani zaczęli się bronić przed nadmiernymi ciężarami przez teoretyczne obniżenie cen biletów o 1 gr., dzięki czemu unika się dopłat, lub też zmniejsza się ich wysokość. W następstwie tego mamy niespotykane gdzieindziej zjawisko, że u nas bilet do teatru, kina i na wszelkie widowiska kosztuje 49, 99, 149, 199 gr. i td.

Obecnie mają być opodatkowane również imprezy sportowe w wysokości 10%, przyczem bilety do 1 zł. zwolnione są od dopłaty.

Sport u nas nigdy nie miał dobrych podstaw finansowych, a w okresie kryzysu gospodarczego odczuwa brak środków finansowych tak samo, jak wszelkie inne organizacje i dziedziny naszego życia. Zdając sobie sprawę, iż nowa dopłata odbije się ujemnie na kasowych wynikach imprez sportowych, w sferach sportowych powstał projekt wzorowania się na cenach biletów widowiskowych, tj. aby na zawody i popisy sportowe opłata za wstęp nie przekraczała 1 zł., czyli stawki wolnej od dopłaty, a tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy powodzenie danej imprezy zgóry zapewnione ma powodzenie, pobieranoby wyższe ceny biletów.

Widać z tego, iż na wszystko jest sposób i spodziewane źródło dochodu na Fundusz pracy może całkowicie zawieść. Co będzie, kiedy i inne źródła zawiodą i co wtedy stanie się z pięknymi projektami Funduszu pracy.

Fałszywy bilon
ARESZTOWANIE KOLPORTERÓW.

Policja zatrzymała małżonków Jana i Franciszkę Tyniorów, zamieszkałych w Gołonogu i Michała Leksowskiego ze Strzemieszyc, puszczających w obieg fałszywe monety jednozłotowe i 10-ciogroszowe.

Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Wydział śledczy prowadzi dochodzenie celem ustalenia źródła pochodzenia falsyfikatów.

Jak wygląda
NAUKA KROJU ZADARMO?

P. Aleksander Masło z Dąbrowy nadesłał nam list w sprawie prowadzonej na terenie Zagłębia nauki kroju i modelowania systemem prof. Lewańskiego.

Jak pisze p. Masło, prof. Lewański sprzedaje filjom swój wynalazek po 15 zł. za komplet, a filje zajmują się sprzedażą wynalazku, wyjaśniając, jak należy posługiwać się przyrządami.

Otóż filje pobierają za wynalazek od 68 do 150 zł.

Kiedy pewna krawcowa zgłosiła się do filji w Będzinie, miano jej powiedzieć, iż otrzyma dyplom za 75 zł., tymczasem po wpłaceniu 45 zł. zażądano jakoby od krawcowej aż 160 zł.

W związku z tem skierowana została skarga do policji i niewątpliwie dochodzenie wykaże, jak istotnie wygląda nauka kroju nowym systemem.

× POSTRADAŁ TRZY ZĘBY. Mieszkaniec Sosnowca, Tadeusz Wilk (Topolowa 4), przechodząc w ub. niedzielę wieczorem ulicą Aleją, w pobliżu fabryki Woźniaków, został zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który uderzył go dwukrotnie w twarz. Uderzenia były tak silne, że Wilk postradał trzy zdrowe zęby. Zawiadomiona o łobuzerskiej napaści policja wszczęła dochodzenie.

ka w Dąbrowie (Legjonów 15) skradziono zegarek, wartości 90 zł.

× KRADZIEŻ. Z mieszkania Jana Stan-

„GDY MINIE ZAWIEJA"

Jest to niezmiernie sensacyjna i przykuwająca uwagę czytelnika powieść, której druk rozpoczniemy jutro w środę dnia 15 bm. tak, żeby nowi Prenumeratorzy K. Z., którzy rozpoczną w tym dniu prenumeratę, mogli przeżywać od początku

cudowny dreszczyk nerwowy przy jej czytaniu.

D . m na od . . . . iu,
t . . em. . . . e . . r . e . . t . o,
ś . a . p . . ez l . . k . . k . za . . r . y
C . . ka . . u . a . or . . . cy,
pod . . . ze . a, że . . ktoś . l . z . i:
w labiryncie serca i . . r . d . i

Akcja powieści, której treść rozwija się z zawrotną szybkością jak na taśmie **bajecznego filmu, jest superlatiwem wszystkiego, co się dotąd czytało.**

A WIĘC JUTRO!

Uwaga: Kto odcyfruje krótkie streszczenie powieści p. t. **„GDY MINIE ZAWIEJA"**, zamieszczone wyżej, otrzyma jako premję piękną książkę. Premij wyznaczamy pięć. Odpowiedzi należy nadesłać **zaraz** do piątku 17 bm. w kopercie zaadresowanej do K. Z. z dopiskiem „Gdy minie zawieja". Premje rozdamy w niedzielę 19 bm.

Na gimnazjum polskie w Bytomiu.
SPRAWOZDANIE Z OBCHODU ŚWIĘTA W DN. 10 i 11 LISTOPADA R. UB. W BĘDZINIE.

W gmachu starostwa odbyło się posiedzenie likwidacyjne komitetu obchodu święta 11 listopada w Będzinie.

W odczytanem sprawozdaniu ogólnem nadmieniono, iż w dniu 10 listopada odbył się capstrzyk, a następnie w kinie „Nowości" akademja. Dnia 11 listopada, po nabożeństwie w kościele odbyła się defilada wojska, policji i organizacyj P. W. W szkołach powszechnych i średnich urządzono obchody wewnętrzne dla młodzieży szkolnej, a w szkołach na Koszelewie i przy ul. Promyka obchody dla starszego społeczeństwa. Tegoż dnia w kinach „Światowid" i „Capitol" odbyły się przedstawienia kinowe dla żołnierzy i młodzieży. Również uroczyście obchodził święto miejscowy garnizon wojskowy, gdzie dzięki inicjatywie dowódcy płk. Rarogiewicza odbyła się akademja, na której był obecny korpus oficerski, podoficerski i żołnierze 23 p. a. l.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: ofiara Wydziału powiatowego 100 zł., Komunalnej Kasy oszczędności 100 zł. Za bilety na akademję zł. 246.20. Za programy 60 zł. Razem 859.61 zł. Wydatki wyniosły 389.16 zł., czyli czysty zysk stanowi 470.45 zł.

Po zakończonem zebraniu likwidacyjnem wpłynęła lista ofiar na gimnazjum w Bytomiu nr. 86 wraz z zebraną na tę listę kwotą zł. 22. W ten sposób czysty dochód wynosi zł. 492.45. Znaczniejsze sumy ofiar zebrano na następujące listy: nr. nr. 18, 19 i 20 — urzędnicy kop. Paryż, Koszelew oraz rachmby T-wa franko-polskiego zł. 104.75, nr. nr. 35, 36, 37, 38, 39,40 — 23 p. a. l. zł. 65.99, nr. nr. 1, 2 i 3 — Polskie zakłady przem. cynkowego w Będzinie zł. 26, nr. 86 — pracownicy szpitala powszechnego w Będzinie zł. 22, nr. nr. 31, 32, 33 — gimnazjum żeńskie J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie zł. 19, nr. 73 — pracownicy rejentury p. Raczkiewicza zł. 18.50, nr. 44 — pracownicy urzędu skarb. i kasy skarbowej zł. 15.50. Gimnazjum Szymonostwa Furstenbergów złożyło na rzecz gimnazjum w Bytomiu za pośrednictwem P. C. K. 102 książki i kwotę zł. 21.30.

Sprawozdania przyjęto, a zebraną kwotę postanowiono przekazać na gimnazjum polskie w Bytomiu.

Ustawa scaleniowa
a pp. Madeyski i Konieczko.

W ostatnim numerze „Frontu Robotniczego", organu ZZZ. zamieszczono następującą wiadomość:

„Dowiadujemy się, że p. posłanka Waśniewska złożyła w dniu 7 b.m. referaty dwóch nowel, pogarszających ustawy: o czasie pracy i urlopach, nie zgadzając się z niemi.

Referatów tych podjął się lekarz Kasy Chorych, p. poseł dr. Gosiewski.

Niniejszem stwierdzamy, że p. poseł Gosiewski nie był nigdy i nie jest członkiem Z.Z.Z., na terenie organizacyj i związków ZZZ. nigdy nie pracował i nie pracuje i wogóle w ruchu robotniczym jest nieznany.

Za stanowisko więc jego wobec ustawy t. zw. „scaleniowej" i ustaw wymienionych, pogarszających czas pracy i urlopy robotnicze, Z.Z.Z. odpowiedzialności żadnej nie przyjmuje".

„Front Robotniczy" wyraża opinję Z. Z. Z., a więc opinję grupy Moraczewskiego, do której z terenu Zagłębia należy poseł Modeyski i pos. Konieczko.

Jeżeli posłowie ci solidaryzują się ze stanowiskiem „Frontu Robotniczego", to nie są solidarni z drem Gosiewskim, jeżeli zaś nadworót, to łamaliby solidarność w łonie Z. Z. Z.

Tak czy owak jednolitość frontu BB. jest mocno nadwyrężona.

Najciekawsze w tem wszystkiem jest to, czy wobec przytoczonej wyżej opinji „Frontu Robotniczego" pp. Madeyski i Konieczko będą głosowali za ustawą scaleniową posła dra Gosiewskiego, czy też złamią front BB. dla ratowania prestiżu „Frontu Robotniczego".

Zobaczymy.

Kombinator-hipnotyzer
ZE SŁAWKOWA.

Z końcem ub. miesiąca zjawił się u inwalidy górniczego Teofila Kowolika w Katowicach niejaki Jan Nowaczek, który podawał się za hypnotyzera i zapewnił, że umie zmusić wszystkich dłużników Kowolika do zwrócenia mu pożyczonych pieniędzy. Na pokrycie kosztów kombinatorskiego eksperymentu wziął Nowaczek od Kowolika początkowo 50 zł., a po paru dniach dwukrotnie dalsze 50 zł., a wreszcie 15 zł., razem więc 167 złotych.

Przy drugiej wizycie zjawił się N. u Kowolika ze swem „medjum", osobą płci nadobnej o cudzoziemskiem nazwisku i imieniu, Berty Ritau. Kowolik święcie wierzył, że dłużnicy jego po paru zaklęciach pod wpływem hypnozy Nowaczka zjawią się u niego i zwrócą mu długi.

Stało się jednak inaczej. K. spostrzegł wreszcie, że padł ofiarą kombinatora i zgłosił o tem policji. Onegdaj udało się funkcjonarjuszom policji ująć sprytną parkę, spacerującą po ulicy. Nowaczek pochodzi ze Sławkowa, a „medjum" jego zdemaskowano jako „poczciwą" jego małżonkę Władysławę. Hypnotyzer i jego połowica siedzą w murach aresztu policyjnego.

Leciwa komunistka
ARESZTOWANA PRZEZ POLICJĘ.

W wyniku obserwacji policja śledcza stwierdziła, że znana w Zagłębiu komunistka, jedna ze starszych wiekiem, 51-letnia Jadwiga Trzaskowska z Sosnowca (Zagórska 3) wykazywała w ostatnich dniach większą ruchliwość.

W związku z tem Trzaskowska została w ub. sobotę zatrzymana, a z nią również Stanisław Walkowicz z Sosnowca (Zagórska 3). Przy zatrzymanych znaleziono wiele kompromitującego materjału, w postaci referatów, przygotowanych na okręgowe zebranie komunistyczne i korespondencji.

Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Śmiertelna bójka
W GOŁONOGU.

W ub. niedzielę na kolonji Laski w Gołonogu doszło do poważnej bójki między pięciu osobnikami, w wyniku której jeden z uczestników poniósł śmierć.

Bójka wynikła między Bolesławem Bajdakiem i Antonim Ranusem (obaj z Gołonoga) z jednej strony a mieszkańcami kolonji Niemce: Janem Włodarczykiem, Janem Dąbkiem i Kazimierzem Chmielnickim z drugiej.

Podczas bójki Dąbek został uderzony niewiadomo narazie przez kogo kilkakrotnie jakiemś tępem narzędziem, wskutek czego stracił przytomność.

Przewieziony do szpitala Dąbek, wskutek odniesionych obrażeń, zmarł po upływie godziny.

Uczestników bójki zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Aresztowanie złodziei
I ODEBRANIE ŁUPU.

W nocy z ub. soboty na niedzielę włamano się do sklepu Chany Lajwenberg w Sosnowcu (Wiejska 12), skąd skradziono różne artykuły spożywcze, wartości 246 zł.

Bezpośrednio po dokonaniu kradzieży, patrol policyjny, przechodząc ul. Wiejską, natknął się na złodziei, niosących łup i aresztował ich. Aresztowanymi złodziejami okazali się mieszkańcy Sosnowca: Stefan Ginter (Płocka 5) i Marjan Sztajer (Wiejska 14). Skradzione towary zwrócono właścicielce, złodziei zaś przekazano władzom sądowym.

Tej samej nocy aresztowani zostali dwaj znani złodzieje Stefan Jabłoński z Sosnowca (Jasna 9) i Stefan Kulawik, bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili dokonywania włamania do lokalu żydowskiej organizacji sjonistycznej przy ul. Jasnej 10. Aresztowana została również stojąca na czatach kochanka Jabłońskiego, Felicja Kaniewska (Jasna 9). Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Popierajcie L. O. P. P.

ZE SPORTU.

SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W ANGLJI.

Po zwycięstwach odniesionych w zeszłym tygodniu w West Twickenham, Jędrzejowska odniosła sukcesy. Nasza mistrzyni znajduje się w świetnej formie, czego dowodem są dalsze jej zwycięstwa, a to nad zeszłoroczną mistrzynię Anglji miss Harvey 4:6. 6:4 : 6:2 oraz w finale nad miss Mudford 6:2, 2:6 i 6:3.

ST. MARUSARZ ZWYCIEŻA W BIEGU ZJAZDOWYM.

W Zakopanem odbył się na trasie 4000 m. i różnicy wzniesienia okoto 450 m. bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski. Startowało 85 zawodników i 4 zawodniczki. Trasa prowadziła z Suchej Przełęczy między Beskidem a Kasprowym Wierchem na Halę Gąsienicową. Warunki terenowe bardzo ciężkie, śnieg twardy.

Pierwsze miejsce zajął St. Marusarz (S.N. P.T.T.) 3:25, 2) Schindler (Wisła) 3:50, 3) Rajski (Wisła) 4:00,5, 4) Gnojny (Katowice) i Suleja (SĆPTT w jednakowym czasie 5:07,5, 5) Andrzej Marusarz 4:75.

Wśród pań tryumfowała bezapelacyjnie Staszel-Polankowa (Sokół) mają bardzo dobry czas 5:41, 2) Musialikówna (S.N.-Katowice) w czasie o przeszło 4 minuty gorszym (9:58), 3) Wilżanka-Czechowa 11:14,5.

LIGA OKRĘGOWA W KIELECKIM OZPN.

W ub. niedzielę odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne zebraniu klubów kieleckiego okręgu piłkarskiego, celem zorganizowania w okręgu „ligi okręgowej". Na zebranie nie wszystkie kluby zagłębiowskie wysłały swoich delegatów. Zebraniu przewodniczył inż. Bijasiewicz z Sosnowca. Zarząd okręgu ze swej strony nie przygotował żadnego projektu, za co spotkał się z krytyką delegatów klubów obecnych na zebraniu. Po dłuższej dyskusji wpłynęły dwa wnioski delegata z Kielc o utworzenie ligi okręgowej i delegata z Radomia o przeprowadzene tej uchwały w lepszych czasach. Wniosek o utworzeniu ligi został większością głosów uchwalony. W skład ligi wchodzić będzie 10 klubów, które rozgrywać będą zawody w dwóch grupach. Do pierwszej grupy wchodzą: „Zagłębie", „Unja", „Policyjny", C. K. S. i „Warta" (Zawiercie). Do drugiej grupy: R. K. S. (Radom), Czarni (Radom) 1 p. legjonów (Kielce), Skra (Częstochowa) i Victoria (Częstochowa).

„CZARNI" — „GWIAZDA" 2:1 (0:0).

W ubiegłą sobotę odbyły się zawody pomiędzy powyższemi drużynami, zakończone zwycięstwem „Czarnych" w stosunku 2:1; bramki zdobyli: dla „Czarnych", Gubiński I i Marciniec, po jednej, dla „Gwiazdy" prawy łącznik.

NA POSIEDZENIU ZARZĄDU S. T. S. „STRZAŁA" powołane zostały do życia następujące sekcje: strzelecko-łuczna oraz sekcja lekko-atletyczna dla pań i panów. Zapisy przyjmuje p. Zieliński Mirosław na zaprawach sportowych w szkołach powszechnych na Środuli, im. Prausa w Sosnowcu i „Wawel" w Sielcu oraz w lokalu Towarzystwa we wtorki i piątki od 19—21.

Kronika Zawiercia.

Ciekawa sprawa sądowa.

W tych dniach na wokandzie sądu grodzkiego w Zawierciu odbyła się rozprawa z powództwa p. A. Jędrychy przeciwko magistratowi m. Zawiercia, rzucająca charakterystyczne tło na gospodarkę komisaryczną w samorządzie. Pan J., pracując w magistracie w 1930 r., został zwolniony bez wymówienia, wobec czego zmuszony był dochodzić swych pretensyj na drodze sądowej. Do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu przez sąd nie doszło, gdyż sprawa została w międzyczasie zlikwidowaną układem pojednawczym pomiędzy stronami, mocą którego magistrat przez pełnomocnika swego adwokata Walugę zobowiązał się zatrudnić p. J. w roku 1932, lecz mimo kilkakrotnych upomnień przez zainteresowanego, magistrat zobowiązania swego nie dotrzymał Wobec takiego stanu rzeczy p. Jędrycha poniósł poważne straty materjalne, co siłą faktu zmusiło go do dochodzenia swych pretensyj, notabene, słusznych, na drodze sądowej. I oto dnia 6 bm. zapadł wyrok, mocą którego pretensje p. J. zostały uwzględnione. Obronę wnosił adw. M. Makieła.

× ZARZĄD STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO zawiadamia, że walne zebranie członkiń odbędzie się w Domu ludowym T. A. Z. w dniu 14 bm., tj. dzisiaj o godz. 5 popoł. Porządek zebrania następujący: zagajenie, wybór przewodniczącej, sprawozdanie z działalności Stow. za ub. rok, sprawozdanie finansowe, komisji rewizyjnej, wybór trzech członkiń do zarządu na miejsce wylosowanych, wybór trzech członkiń do komisji rewizyjnej i wolne wnioski.

× OBNIŻKA PŁAC W FABRYCE SZKŁA. Jak w swoim czasie donosiliśmy, dyrekcja szkła w Zawierciu dawniej Reich i Ska zapowiedziała obniżenie płac robotniczych od 15 do 30%. W wyniku konferencji między przedstawicielami dyrekcji i robotników ustalono, że zarobki zostaną obniżone od 5 do 10%. W fabryce tej, jak wiadomo, wymówiono pracę wszystkim urzędnikom. Jak nas informują, kilku urzędników zostanie zredukowanych.

× „WICEK Z WAŁU". Jedno z najruchliwszych stowarzyszeń śpiewaczych w Zagłębiu, „Lira" zawiercka, ciesząca się wielką sympatją miejscowego społeczeństwa wystawiła w ub. niedzielę w sali Domu ludowego ładną sztukę czteroaktową p. t. „Wicek z Wału" czyli „Wielkie miasto" ze śpiewami i tańcami. Sztuka, wystawiona z wielką starannością, wypadła bardzo dobrze. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli pp.: Marja Wójcikówna, J. Majewska, J. Kaliwianka i Rybakówna oraz Tadeusz Dyja, R. Gwóźdź, S. Siurda, P. Dzienniak i Piwowarczyk. Reżyserja sztuki spoczywała w wytrawnych rękach p. M. Stypkowskiego. W przerwach i podczas akcji na scenie grał doskonały zespół symfoniczny pod batutą p. Zygmunta Piątka.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wolny obszar celny w Gdyni.

Rada ministrów na posiedzeniu sobotniem uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu w Gdyni wolnego obszaru celnego z dn. 1 lipca b. r. Rozporządzenie to opiera się na ustawie z dnia 10 marca 1932 roku, która upoważnia rząd do ustanawiania w drodze rozporządzeń wolnych obszarów celnych na polskim terenie celnym. Na obszarach tych obowiązywać będą przepisy celne podobne do analogicznych przepisów zagranicą. Nie będą więc obowiązywały ani rygorystyczne formalności celne, ani nakazy natury gospodarczej. Podkreślić należy, że istnienie wolnych obszarów celnych w porcie znakomicie ułatwia jego funkcjonowanie w zakresie zadań handlowych i komunikacyjnych, stanowiąc tem samem poważny czynnik w rozwoju portu. Uchwalone przez Radę ministrów rozporządzenie wprowadzające w porcie gdyńskim na wolnych obszarach udogodnienia dla importerów i eksporterów, zarówno polskich jak i zagranicznych, wzmacnia poważnie możliwości rozwojowe Gdyni. Wolny obszar celny Gdyni obejmie basen im. ministra Kwiatkowskiego, oraz nabrzeża Stanów Zjednoczonych, Czechosłowackie i znajdujące się obecnie w budowie nabrzeże południowo - zachodnie tegoż basenu. Tereny, przylegające do tych nabrzeży również należeć będą do wolnego obszaru celnego. Na terenie strefy wolnocłowej wybudowane będą 3 wielkie magazyny o powierzchni 45 tysięcy mtr. kw. Będzie to magazyn długoterminowy dla bawełny oraz 2 magazyny dla towarów drobnicowych. Pozatem wybudowana będzie na terenie portu odpowiednia ilość dróg kołowych i kolejowych, obsługujących nowopowstałe magazyny.

Bilety przewozowe na okaziciela.

Ministerstwo komunikacji opracowało projekt listów przewozowych na okaziciela. Projekt ten w najbliższym czasie wprowadzony zostanie w życie. Dotychczas nie zdołano uzgodnić poglądów kolei zagranicznych na tę sprawę, która będzie rozpatrywana na konferencji międzynarodowej w jesieni r. b. W ten sposób polskie koleje będą jedne z pierwszych, które wprowadzą system listów przewozowych na okaziciela. Dotychczas listy przewozowe były imienne i dawały prawo do podjęcia towarów tylko adresatowi, a więc osobie w liście przewozowym przez nadawcę wskazanej. Nowy system, któryby obowiązywał obok dzisiejszego, ułatwi znacznie obrót towarami oraz uzyskiwanie kredytu na przesyłki. Nadawca towaru po zapłaceniu ceny kupna otrzymuje wtórnik listu przewozowego, który daje mu wszelkie prawa do przesyłki. Może on zkolei i dalej sprzedać przesyłkę przez wręczenie nowemu nabywcy wtórnika listu przewozowego. Również na podstawie wtórnika listu przewozowego będzie można łatwiej uzyskiwać pożyczki na towar w bankach. Zaliczenia i zaliczki przy przesyłkach za listami na okaziciela nie będą dopuszczane.

Kronika gospodarcza.

RUCH PRZEWOZ. NA MAGISTRALI ŚLĄSK — GDYNIA. Na nowootwartej magistrali węglowej Śląsk — Gdynia został podjęty normalny ruch przewozowy. Na odcinku południowym tej kolei, t.j. na szlaku Katowice — Karsznice kursuje dziennie 12 par pociągów towarowych i 2 pary pociągów osobowych. Na odcinku środkowym Karsznice — Bydgosz kursuje 10 par pociągów towarowych, a oprócz tego 2 pary pociągów osobowych na dobę. Odcinek północny magistrali, t. j. linja Bydgoszcz — Gdynia przepuszcza dziennie 7 par pociągów towarowych i 2 pary osobowych.

BUDŻET KOLEI PAŃSTWOWYCH przewidywał na okres od kwietnia do końca grudnia r. ub. przewyżkę zł. 56,5 miljonów. Rzeczywistość nie potwierdziła tych przewidywań. Ostatni zeszyt „Wiadomości Statystycznych" wykazuje za okres od kwietnia do końca października deficyt w sumie zł. 31,4 miljonów.

POCZTA I TELEGRAF DAJĄ DEFICYT. „Wiadomości Statystyczne" (zeszyt 7) podają wydatki i dochody za okres od kwietnia do grudnia r. ub. Deficyt wyniósł około 900 tys. złotych. Nie jest on duży, ale budżet za 1932-33 rok przewidywał przewyżkę zł. 26,4 milj.

NOWY TABOR KOLEJOWY. W roku bieżącym krajowe wytwórnie taboru kolejowego dostarczyły polskim kolejom 17 parowozów, 5 wagonów osobowych i 450 wagonów towarowych. Z liczby tej przypada 5 parowozów na fabrykę Cegielskiego, 7 na Warszawską spółkę budowy parowozów i 5 na Pierwszą fabrykę lokomotyw. Wagonów osobowych dostarczyła wytwórnia „Lilpop Rau i Loewenstein", 300 wagonów towarowych — Zakłady Ostrowieckie, 150 wagonów towarowych „Lilpop Rau i Loewenstein".

LICZBA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH dla przedsiębiorstw handlowych według ostatecznych danych za lata 1926—1930 i danych prowizorycznych za lata 1931, 1932 — przedstawia się następująco: w roku 1926 — 416 tysięcy, 1927 — 449 tysięcy, 1928 — 466 tysięcy, 1929 — 461 tysięcy, 1930 — 455 tysięcy, 1931 — 444 tysiące, 1932 — 429 tysięcy.

ZANIK HODOWLI KONI. Ze zwierząt hodowlanych najłatwiej odrestaurować stan pogłowia trzody chlewnej, nieco trudniej bydła, a już bardzo trudno — koni. Na to, żeby wyhodować konia odpowiedniego do użytku, potrzeba conajmniej trzech lat starań i pracy. W związku z tem należy zwrócić uwagę na cyfry, jakie podaje statystyka, ponieważ, o ile nie nastąpi zmiana stosunków, możemy przejść z eksportu koni na import, który siedem lat temu ustał zupełnie. W okresie od czerwca 1931 do czerwca 1932 r. ilość koni w Polsce zmniejszyła się o 184.705 sztuk, t.j. o 4.5 proc. Okazuje się przytem, że ilość koni, poniżej 1 roku, zmniejszyła się o 91.331 sztuk, t.j. 32.29 proc., czyli o niezwykle wysoki odsetek. Brak koni da się odczuć wówczas, gdy nieliczne roczniki źrebiąt z lat 1932 i prawdopodobnie 1933 skończą trzy lata i nie dostarczą normalnej ilości koni zdolnych do pracy, czyli w r. 1935.

„OBCIĄŻENIA STATYSTYCZNE". W organizacjach przemysłowych zbierane są dane, celem odzwierciadlenia stopnia, w jakiem życie gospodarcze obciążone jest rozmaitemi enkietami, kwestjonarjuszami statystycznymi i t. p. przez różne organy i instytucje państwowe i samorządowe. Sądząc z przykładu jednego przedsiębiorcy, który obliczył, że w ciągu roku musiał odpowiedzieć na sto kilkadziesiąt różnych kwestjonarjuszy, całokształt „obciążeń statystycznych" życia gospodarczego przedstawiać będzie się istotnie imponująco. Materjał ten ma posłużyć sferom gospodarczym do wystąpienia do czynników miarodajnych o skoncentrowanie całej statystyki przemysłowej w Głównych Urzędzie Statystycznym. Postulat ten niejednokrotnie był już wysuwany, jednak jak dotąd — bezskutecznie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 13 marca.

Dewizy: Belga 124.75. Gdańsk 174.55. Holandja 360.50 — 360.60. Londyn 30.77 — 30.78. Paryż 35.11. Praga 26.45. Szwajcarja 173.35 — 173.40. Sztokholm 163.40. Włochy 45.65.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8.74½ — 8.75½. Rubel złoty 4.80. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.35, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.63. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych — 212.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.45.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.00 — 41.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.38 — 55.88 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.75; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.25 — 104.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00 — 51.50 — 53.00; 5 proc. konwersyjna 43.00; 6 proc. poż. dolarowa odcinki po 500 dol. 57.00 (w proc.); 6 proc. poż. kolejowa konwersyjna 38.00.

Akcje: Bank Polski 75.00 — 75.50; Lombard 104.00; Starachowice 9.75.

Kronika Olkuska.

Niesolidny wspólnik

Szerokie sfery naszego miast i Zagłębia Dąbr. znały firmę budowlaną inżynierów: Opalskiego i Pisarskiego p. f. „Polski Żelbet" w Olkuszu. Firma ta przed dwoma laty została zlikwidowana, pozostawiając za sobą znaczną ilość zobowiązań pieniężnych. Komisja likwidacyjna „Polskiego Żelbetu" po dłuższych badaniach stanu finansowego firmy stwierdziła, że współwłaściciel inż. Janusz Pisarski przywłaszczył sobie około 70 tys. zł. z pieniędzy firmowych. Sprawa przeciwko inż. Pisarskiego, który wyjechał w niewiadomym kierunku, oddana została do prokuratora

× ZEBRANIE PISARZY GMINNYCH. W niedzielę 12 bm. pod przewodnictwem sekretarza gminy Pilica p. Kulki w obecności delegata centralnego zarządu Zw. pracowników administracji gminnej w Warszawie p. Krasowskiego odbyło się walne zebranie powiatowe członków Z. P. A. G. z powiatu Olkuskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ub. odczytał prezes oddziału p. J. Florczyk, kasowe p. J. Zadrożny, komisji rewizyjnej p. Kulka. Wybrano ponownie ten sam zarząd, mianowicie pp: Jakób Florczyk — prezes, Władysław Mazur — sekretarz, Józef Zadrożny — skarbnik; komisja rewizyjna pp.: Kulka, Glanc i Pytel; zastępcy pp.: Karwacki i Kukulski. W wolnych wnioskach zebrani m. in. wypowiedzieli się za wyłączeniem ich z Kasy chorych, która nie daje dostatecznej opieki na wypadek choroby.

× ZEBRANIE ROBOTNIKÓW FABR. „OLKUSZ". W ub. niedzielę w sali kina Domu robotniczego w Olkuszu odbyło się zebranie robotników fabryki „Olkusz" w sprawie ostatnio wymówionych warunków płacy przez zarząd fabryki „Olkusz" wszystkim robotnikom. P. Amger, sekretarz okręgowego Związku metalowców z Sosnowca, udzielił zebranym szczegółowych informacyj z przebiegu konferencji, odbytej z zarządem fabryki przed kilkoma dniami pod przewodnictwem inspektora pracy z Sosnowca. Rezultatem konferencji będzie wysłanie delegacji do Ministerstwa opieki społ. oraz do p. ministra przemysłu i handlu.

× Z POW. KOMITETU LOPP. Dzisiaj o godz. 5 i pół popoł. we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza w Olkuszu odbędzie się zebranie członków zarządu komitetu powiatowego, na którem ukonstytuuje się zarząd, ustali się program pracy itd.

× ZAKOŃCZENIE KURSU OPLG. W SUŁOSZOWEJ. W ub. sobotę odbyło się w Sułoszowej zakończenie i egzamin na kursie podinstruktorskim OPLG. Do egzaminu stanęły 33 osoby z pośród miejscowego nauczycielstwa, urzędników gminnych, straży i organizacyj miejscowych, jak „Siew" i SMP. Jednocześnie komitet powiatowy wyraża podziękowanie organizatorom kursu i wszystkim tym, którzy udzielili pomocy w rozmaitej formie w czasie trwania kursu. Przeszkolenie na kursie prowadził instruktor powiatowy LOPP. z Olkusza.

× KURS INFORMACYJNY W WOLBROMIU. Onegdaj rozpoczął się kurs informacyjny dla żydowskiej organizacji harcerskiej „Betar" w Wolbromiu. Kurs prowadzą miejscowi instruktorowie żydowskiego koła LOPP. wspólnie z instuktorem powiatowym.

× ZE STRAŻY. W Łanach Podleśnych, gm. Żarnowiec, odbyło się walne zebranie miejscowej straży ochotniczej pod przewodnictwem p. Ign. Oczko. Wybrano zarząd, do którego weszli pp.: Fran. Kalamet jako prezes, Wal. Nowak — wiceprezes, Wł. Czech — sekretarz, W. Pałaczek — skarbnik, Jan Zasada — naczelnik, Józef Wiślak — zastępca, Piotr Witkowicz — gospodarz. Komisja rewizyjna pp.: A. Biedroń, Jan Kalamet i Wł. Wiślak.

Z CAŁEJ POLSKI

SZPITAL DLA NARKOMANÓW.

Ministerstwo opieki społecznej mianowało dr. St. Zajączkowskiego dyrektorem pierwszego w Polsce szpitala specjalnego dla narkomanów w Świacku pod Grodnem. Personel szpitala był poddany przeszkoleniu w analogicznych zakładach w Szwajcarji i Francji. Szpital dla narkomanów będzie otwarty w maju r. b. i narazie przyjmie 100 nałogowych alkoholików i morfinistów.

SENSACYJNA LICYTACJA W ŁODZI.

Na dzień 22 maja zapowiedziana jest w Sądzie okręgowym w Łodzi sensacyjna licytacja fabryk i budynków mieszkalnych, należących do jednego z najstarszych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego Tow. akc. Juljusz Heintzel. Firma ta, której przed paru laty ogłoszono upadłość znajduje się w stanie likwidacji i licytacja odbywa się na żądanie syndyków masy upadłości. Ogółem wystawionych jest na sprzedaż 13 posesyj przy ulicy Piotrkowskiej, Brzeźnej, Przejazd, Dowborczyków i Sienkiewicza. Zapowiedziana licytacja wywołała w sferach przemysłowo - handlowych Łodzi duże zainteresowanie zarówno z uwagi na ogrom objektów tego przedsiębiorstwa, jak i ze względu na wartość licytowanych objektów, których łączna najniższa suma, od której rozpocznie się licytacja, wynosi 2.800.000 zł.

ZWYCIĘSTWO MŁODZIEŻY NARODOWEJ W WILNIE.

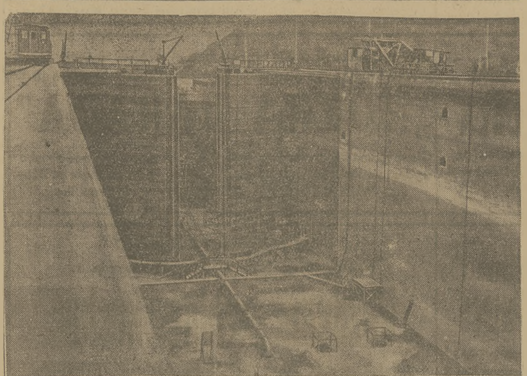
W ciągu całej nocy z soboty na niedzielę odbywały się w sali Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wybory nowego zarządu Bratniej Pomocy polskiej młodzieży akademickiej. Wybory zakończyły się około godziny 7 rano. Na prezesa zarządu wybrany został kandydat bloku gospodarczo - narodowego p. Jerzy Przyłuski, który otrzymał 583 głosy na ogólną ilość 949 głosujących. Ugrupowania sanacyjne osiągnęły 325 głosów.

DEMONSTRACJA STUDENCKA WE LWOWIE.

W niedzielę w południe po nabożeństwie w katedrze lwowskiej, na którem było wiele młodzieży akademickiej, podjechał kryty samochód, z którego wyniesiono kukłę, przewiązaną szarfą z napisem. Jeden ze studentów, skoczywszy na ramiona kolegi, umocował kukłę na latarni, stojącej vis a vis wejścia do katedry i szybko ją podpalił. Wśród okrzyków studentów, kukła spłonęła szybko, eksplodując i wydzielając kłęby białego dymu. W tym momencie zbliżył się do demonstrantów oddział posterunkowych w hełmach, przybyły ze strony Rynku i zwolna napierając na tłum, zmusił go do opuszczenia placu przed katedrą. Studenci grupami udali się wśród okrzyków na ul. Akademicką. Do żadnych starć nie doszło.

ROZBITA KASA W KOSTNICY.

Do kancelarji urzędu gminnego w Brodusku powiatu Koneckiego, włamali się onegdajszej nocy złodzieje, którzy zrabowali podręczną kasę ogniotrwałą. Kasę tę złoczyńcy umieścili na przygotowanym wozie i wywieźli do osady Radoszczyce koło Końskich, gdzie zatrzymali się przy cmentarzu. Tam kasę zdjęli z wozu i zanieśli do kostnicy cmentarnej. Złodzieje wyrzucili z trumny na ziemię ciało nieboszczyka, położyli na katafalku kasę i zaopatrzywszy się w kilofy, służące grabarzom do kopania mogił, przystąpili do rozbijania kasy. Uprzednio, chcąc uniknąć hałasu, jaki spowodowałoby uderzanie, owinęli kilofy w całuny pośmiertne, zdarte z mar. Prawdopodobnie bandyci byli poinformowani, że w kasie urzędu gminnego w Brodusku znajduje się większa suma pieniędzy. Tymczasem w przeddzień rabunku urząd wypłacił wszystką gotówkę i w kasie zostało tylko 95 złotych, które złoczyńcy po rozbiciu kasy zrabowali. Książki i dokumenty, leżące obok gotówki, złodzieje wrzucili do stojącej w kostnicy beczki z wodą. Chcąc zatrzeć za sobą wszelkie ślady, włamywacze zabrali z sobą znaleziono w kącie ogromną miotłę, służącą do zamiatania ścieżek cmentarnych i uchodząc z łupem, pozacierali za sobą odciski stóp.



TOALETA KANAŁU PANAMSKIEGO.

W kanale Panamskim, który od r. 1914 łączy ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym został po raz pierwszy poddany gruntownemu oczyszczeniu śluz. Kanał Panamski jest 81.3 klm. długi i 13.7 metrów głęboki.

Jak sypiali sławni ludzie?

Potrzeba snu u ludzi jest rozmaita, lecz sen jest dla wszystkich niezbędny. Dotyczy to także sławnych ludzi i chociaż niektórzy z nich mniej potrzebowali snu, nie wynika z tego, że mniejsza potrzeba snu jest właściwością ludzi genjalnych. Jeżeli sławni ludzie pod ciężarem swych zajęć mniej sypiają, odbija się ten brak prędzej czy później na stanie ich zdrowia.

Z pomiędzy ludzi sławnych najmniej zapewne sypiał cesarz rzymski Justinian, któremu wystarczały dwie godziny snu na dobę. Sławny filozof grecki Demokryt, nie chcąc zbyt długo się poddawać snowi, brał do ręki miseczkę miedzianą, która, spadając na ziemię, budziła go ze snu. Z nowszych czasów przytacza się przykład francuskiego męża stanu Clemenceau, który rozpoczynał swe zajęcia codziennie już o czwartej rano. Zapomina się jednak, że o tem, że Clemenceau już o 9 udawał się na spoczynek. Oryginałem w swoim rodzaju jest pod względem snu obecny władca Turcji Kemal Pasza. Pracuje on w ciągu nocy, a udaje się na spoczynek dopiero około godz. 9 rano i sypia do popołudnia.

Cesarz francuski Napoleon Bonaparte potrafił także ograniczyć swój sen do minimum. Nieraz pracował do późnej nocy, a zrywał się z łóżka już o czwartej rano. Potrafił on jednakże spać o każdej porze dnia w każdem miejscu. Nawet podczas bitwy kładł się nieraz do snu, gdyż — jak utrzymywał — po takim śnie daleko lepiej ogarniał sytucję strategiczną. W nocach, poprzedzających wielkie bitwy, wielki cesarz sypiał szczególnie dobrze. Jedynie w nocy przed bitwą pod Waterloo, która, jak wiadomo, zakończyła się jego klęską i przypieczętowała jego losy, cesarz nie mógł zasnąć i noc spędził na kontrolowaniu pozycyj.

Rozstrzelanie

35 URZĘDNIKÓW SOW.

Olbrzymi proces przeciwko 75 urzędnikom kończył się 12 b.m. nad ranem po całonocnej rozprawie. Przewodniczył prokurator Krylenko, domagając się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych. Podsądnym zarzucano uniemożliwianie zarządzeń władz centralnych, wykorzystywanie swych stanowisk dla sabotażu, szkodzenie w kolektywizacji rolnictwa, dezorganizowanie gospodarstw zbiorowych czyli kołchozów, utrudnianie zbiorów, zasiewów i młócki, pozatem niedość staranną konserwację stacyj traktorowych. Z pośród oskarżonych ani jeden nie przyznał się do winy. Osoby przysłuchujące się procesowi odnosiły wrażenie, że rozprawa jest zręcznie zainscenizowana. Władzom sowieckim zależało na wytworzeniu nastroju, jakoby niedociągnięcia w rolniczym planie gospodarczym były spowodowane złą wolą urzędników. Dnia 12 b.m. o godz. 3 nad ranem sąd wydał wyrok, skazujący 35 oskarżonych na śmierć przez rozstrzelanie, 22 na 10 lat ciężkich robót, a 18 na 8 lat więzienia. Wszystkie wyroki zostały wykonane w niespełna godzinę. Do rozstrzeliwania wezwano oddział G. P. U. Rodzinom nie pozwolono pożegnać się ze skazańcami. Między rozstrzelanymi znajdują się wybitni fachowcy od rolnictwa, jak prof. Kuźniecow, Kremienieckij, Konar, Rudniew i Tielegin. Wszyscy byli zatrudnieni w kołchozach sowieckich na Ukrainie i na Białej Rusi.

Odpowiedzi Redakcji.

Sympatyk: Jakkolwiek jest Pan naszym sympatykiem, musimy Panu zakomunikować przykrą wiadomość, że nadesłanego nam wiersza „Wiosna" nie możemy drukować. Bo proszę zważyć:

„Gdy wiosna nadchodzi,
„Wszystko ze snu wstaje.
„Słońce wcześniej wschodzi,
„Ciepła więcej daje".

Ależ to wszyscy wiemy i nawet jeszcze dokładniej, że słońce wschodzi każdego dnia o 2.4 min. wcześniej. Nic nowego Pan nie powiedział.

„Taka radość wszędzie,
„Że zachwyca dusze
„I kur na swej grzędzie
„Pieje ku uciesze"

Niech sobie pieje kogutek i niech się Pan cieszy, ale dalej już nie wydrukujemy. I tak ponieśliśmy ofiarę.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

95

Pojechali do Warszawy nie zahaczając wcale o Zakliczyn. Wieść o procesie rozniosła się po okolicy nadspodziewanie prędko i wywołała wśród miejscowego towarzystwa niebywałą sensację. Pani Barbara zwłaszcza nie posiadała się ze złośliwej uciechy.

— Ma — mówiła triumfująco. — Zrobiła partję. Teraz co?.... Szarzyński pójdzie na rządcę. Jaśnie państwo!

— Mamusiu, pan Józef odchodzi, to moglibyśmy go przyjąć — zaproponowała Anulka. — Mielibyśmy eleganckiego rządce....

Służkowa potraktowała tę propozycję napół serjo.

— Z żoną? U nas jest miejsce tylko na kawalera.

— Ale i ciociaby się przydała. Nie mamy dobrej gospodyni i ciocia tak ślicznie szyje... Byłby dobry uczynek, mamusiu...

— Namyślę się... Nie wiem, czy oniby się zgodzili. Danka chodziłaby po proszonym chlebie, a jeszcze udawałaby królową... Ale niech się tylko dowiem, że przegrali proces, to napiszę. Można spróbować.

— Niemądra ciocia. Gdyby wyszła za Obskurnego, miałaby lepiej. Ale.... sama chciała. Zachciało jej się być jaśnie panią. Pewnie teraz żałuje.

— Wątpię czy Szarzyński byłby dobrym rządcą — rzekła z namysłem pani Barbara. — Przywykł do tego, że zawsze miał wszystkiego wbród, toby szastał cudzem.... Że też się nic nie wiedziało, że on nie miał nic swojego. Prawda, że o jego ojcu opowiadali różne rzeczy... Niesolidni ludzie, ci Szarzyńscy. Nie, niemożliwe, żebyśmy go przyjęli na rządcę....

— Ale przecież musimy im jakoś pomoc — przerwała wspaniałomyślnie Anulka. — Jeżeli nie jego, to ją moglibyśmy przyjąć.

— Zastanowimy się z ojcem... Mój Boże, ten biedny Obskurny tak ją kochał! Świata za nią nie widział.... A teraz, przez nią, tuła się gdzieś zagranicą. A ten co? Oszukał, udał bogatego.... Ano, będzie na niego pracowała...

Po awanturze dożynkowej Obskurny uciekł zagranicę, przy pomocy „stosunków" Kulbaki. Ziemia paliła mu się pod nogami, tembardziej, że jak to zwykle bywa, spadła na niego odrazu lawina nieszczęść.... Policja wykryła, że on był sprawcą pożaru w Piorunowie, wydało się też mnóstwo innych sprawek, o których ludzie wiedzieli, a nie mówili z obawy przed jego zemstą. Ale skoro mu się noga powinęła, języki rozwiązały się jak na komendę....

— — — — — — — — — —

Szarzyńscy nie dawali znaku życia, co tłumaczono obie prawie ogólnie na ich niekorzyść. Pani Barbara napisała dwa współczujące listy i nie odebrała odpowiedzi. Aż wreszcie któregoś dnia wybuchła bomba nowej sensacji tak niespodziewanej, że aż niewiarogodnej. Służka, wróciwszy z miasta, oznajmił rodzinie wielką nowinę:

— Szarzyński wygrał sprawę w pierwszej instancji.

— Skąd wiesz? — zapytała niemal z zawodem pani Barbara.

— Skąd? Huński widział się z nim wczoraj w Warszawie.

— No, tak, ale przecież będzie apelacja.

— Nie będzie. Sprawa czysta i prosta. Sąd przyznał mu nietylko Piorunowo, ale i wszystkie pozostałe majątki.

— Co?? — krzyknęły jednym głosem pani Barbara i Anulka. — Żarty!!

— Najprawdziwsza prawda. Wszyscy myśleli, że stary Szarzyński skrzywdził Rajgów w interesach, a tymczasem okazało się, że było wręcz odwrotnie. Rajg oszukał Szarzyńskiego i tak wszystko pogmatwał, że trudno było dociec prawdy. Krętacz był i hulaka, co kogo naciągnął, to puszczał pieniądze na karty i kobiety, tak, że zostawił rodzinę w nędzy. Teraz wszystko wyszło na jaw. Znalazł się jakiś trzeci wspólnik i złożył zeznanie. Rajgom nie należy się nawet złamany grosz. Ale pięknie postąpił. Szlachetnie. Podarował babom sporą sumę, żeby miały z czego żyć. Panna podobno ciężko chora. Warjuje, że go puściła. Ano, kara Boża!

Pani Barbara milczała i tylko na jej twarzy malowała się gwałtowna walka uczuć. Nad wszystkiem górowała przejmująca, naiwna szczera zazdrość. Pierwsza odezwała się Anulka:

— No, to się cioci udało. Boję się tylko, że teraz nami pogardzi. Zemści się, żeśmy.... tego... — zająknęła się nieokreślenie.

— Pogardzi? — oburzyła się matka. — Z jakiej racji? Że teraz będzie bogatsza od nas? To jeszcze nie znaczy, żeśmy gorsi.... Ale prawda, nikt się tak nie wynosi, jak wzbogacona biedota.... Ach, żebym ja była przeczuła... I Marysi się nie zapraszało.... Będzie miała o to żal... Wiesz, Anka, leć zaraz i zaproś ich na jutro na obiad. Dawno już o tem myślałam, ale tyle się ma zawsze na głowie kłopotów... Lubię tę Marysię. Taka zawsze wesoła i grzeczna.... I on sympatyczny...

— Dobrze, mamusiu Musimy koniecznie często bywać u Szarzyńskich. Kochana ciocia,, jak ja się cieszę, Udało się cioci nadzwyczajnie...

— Nic dziwnego. Panna ładna, z dobrej rodziny, elegancka, to musiała się podobać. Czy nie mówiłam, że zrobi partję?

— No, taaak... Ciocia śliczna, ale ja też jestem ładna. prawda, mamusiu? Ładniejsza od cioci, młodsza i posag będę miała... Ach, jak to przyjemnie mieć takich kuzynów, jak Szarzyńscy. Będzie się czem pochwalić. I wuj Krzysztof ma takie znajomości! Ach! — zapiała radośnie. — Będę mogła poznać przez niego nie wiem kogo. O, teraz to napewno wyjdę świetnie zamąż, może za jakiego ordynata, a może nawet księcia!

Pani Barbara wyśmiała córkę pedagogicznie za jej zarozumiałość, lecz w duchu pomyślała to samo.

KONIEC.

Nasz dział radjowy.

ŚWIĘTO WĘGIERSKIE.

Dnia 15 b.m. o godz. 19.40 z okazji święta narodowego węgierskiego rozgłośnia warszawska organizuje specjalną audycję, poświęconą muzyce węgierskiej. W koncercie udział weźmie orkiestra „Polskiego Radja“, p. Aniela Szlemińska, która odśpiewa szereg pieśni, i p. Irena Dubiska z programem utworów skrzypcowych. Koncert poprzedzi przemówienie ministra pełnomocnego Piotra B. Matouski.

TRANSMISJA IX SYMFONJI BEETHOVENA

Dnia 15 b.m. o godz. 20.45 rozgłośnie „Polskiego Radja“ transmitują z Berlina wielki koncert symfoniczny, który wypełni nieśmiertelne dzieło Beethovena — IX Symfonja, którą usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu orkiestry filharmonicznej i chórów Bruno Rittela pod dyrekcją Eugenjusza Jochuma.

WTOREK 14 MARCA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka łotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Komunikat państw. urzędu wychowania fizycznego. 15.35 — „Wśród książek“ — wygł. prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“) p.t. „Odrodzenie i humanizm“ — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.40 — „Sprawa katastrofy Niemiec“ — wygł. dr. Józef Feldman. 17.00 — Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska“) p.t. „Adam Asnyk“ wygł. prof. Konrad Górski. 18.25 — Muzyka lekka. 19.00 — Dr. A. Wieczorek (C.F.K.P.): „Fotografja na tle współczesności“. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — „Krytyka muzyczna i jej sugestja“ — dr. Józef Reiss. 20.00 — Koncert popularny. 21.25 — Wiadomości sportowe. 21.35 — Recital śpiewaczy Eugenjusza Mossakowskiego (baryton). 22.20 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni Astoria.



ZH. 54-32. **OGŁOSZENIE.** Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 38 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 3 marca 1933 r. w sprawie ZH. 54-32 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat firmie: „A. Luft i Ska“ — Biuro Budowlano-Handlowe Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu postępowanie układowe na następujących warunkach: Firma proponuje redukcję należności nieuprzywilejowanych o 60% (sześćdziesiąt %) czyli do 40% z tem, że tak zredukowane długi będą spłacone w 4 równych ratach półrocznych w dniach: 15 kwietnia i 15 października każdego roku, licząc od dnia uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego zawarty z wierzycielami układ pojednawczy.

Sosnowiec, dnia 9 marca 1933 r. 1896

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANNA
młoda inteligentna skromnych wymagań zajmie się domem samotnej pani. Zna gospodarstwo i wszystkie prace domowe. Oferty: Sosnowiec, Kurjer Zachodni“ pod „N.“ 1842

OSOBA
inteligentna lat 35 poszukuje pracy w charakterze gospodyni, również może się zająć wychowaniem dzieci. Także może pracować w interesie. Oferty „Kurjer Zachodni“ dla „Gospodyni“. 1843

ROSJANKA
młoda inteligentna panienka z dobrego domu szuka posady pokojowej do lepszego domu, albo do samotnej pani, lub bezdzietnego małżeństwa. Zna wszystkie prace domowe, gospodarstwo, hafty szycie. Warunki bardzo skromne. Oferty „Kurjer Zachodni“ dla „Rosjanki“. 1840

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec, Miła 5. 1848

OD ZARAZ DO WYNAJĘCNA
w Zawierciu blisko dworca 1 lokal fabryczny duży składający się z 3 sal połączonych z sobą i kantoru oraz 2) 2 ubikacje na prowadzenie warsztatu i może być do tego mieszkanie. — Wiadomość w Administracji

KUPNO i SPRZEDAZ

KUPIĘ
okazyjnie srebrnego lisa w dobrym stanie. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego“ pod Nr. 4682. 1741

DROBNE OGŁOSZENIA

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel“, Kraków, Grodzka 60, tel. 108-.. 1734

SPRZEDAM
fabrykę wody sodowej w centrum Katowic na dobrych warunkach. Oferty do „Kurjera Zachodniego“ pod „Dobra egzystencja“. 1755

SPRZEDAM
półciężarówkę Forda zarejestrowaną na chodzie. Wiadomość: Roman Korek, Koziegłowy. 1897

OKAZYJNIE
do sprzedania bilard piramidkowy i karambolowy w Klubie Urzędników Tow. „Czeladź“. 1876

PIANINO
zagraniczne, używane czarne sprzeda Kwiatkowska — Katowice 3-go Maja 13. Telefon 27-20. 1758

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

DNIA 12 B.M.
w kinie „Zagłębie“ — wieczór zgubiono portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca, ćwiartkę losu loterji państwowej Nr. 112588 i różne kwity na imię Stefana Gętkowskiego. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma, a dokumenty raczy zwrócić. 1820

ZGUBIONĄ
książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Bochnia na nazwisko Gawłowicza Władysława (rocznik 1910) — unieważnia się. 1884

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Stanisław Mikołajczyk. 1886

LEGITYMACJI
P. U. P. P. zgubiła Katarzyna Sierka. 1887

ROZNE

UNIEWAŻNIAM
dwa weksle po tysiąc złotych każdy na ogólną sumę 2.000 zł. wystawione przez Marję Porzeczkowską na zlecenie Jadwigi Mączyńskiej żyrowane przez Józefa Porzeczkowskiego które zostały mi skradzione lub zginęły. Władysław Mączyński. 1895

ZA WYPOŻYCZENIE
5.000 zł. stała posada udział w zyskach, — mieszkanie. Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „5000“. 1851

NASIONA
wczesne inspektowe nadeszły
Skład Apteczny
M. BARCZYKÓWNA
i S-ka. Będzin, Kołłątaja 1. 917

SMACZNIE i TANIO!
można zjeść obiad z 3-ch dań za uprzednim powiadomieniem Wiadomość w Administracji. 1830

Na zasadzie art. 50 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o odroczeniu wypłat zawiadamiam, że w związku z postępowaniem układowem firmy „Przewodnik“ S. z o. o. w Sosnowcu z jej wierzycielami odbędzie się dnia 23-go marca 1933 r. o godzinie 12 rano ostateczne ogólne zebranie wierzycieli, których należności figurują na liście wyłożonej w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Nadzorcy Sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych i dyskusji, 3) głosowanie w przedmiocie propozycji układowych. Sędzia komisarz nad firmą — „Przewodnik“ w Sosnowcu (—) Roman Kryłoszański, Sędzia Handlowy. 1891

Czując się winnym karygodnego wystąpienia przeciwko Panom Prezydentowi D-rowi Zbigniewowi Madeyskiemu i Wiceprezydentowi Teofilowi Trzęsimiechowi, jako przedstawicielom Zarządu miasta Dąbrowy Górniczej, a to przez brutalne, nieuzasadnione przeciwko Nim publiczne wystąpienie w miesiącu wrześniu 1932 roku i pragnąc wystąpienie to naprawić i dać należyte wymienionym Panom zadośćuczynienie przepraszam tą drogą Panów Madeyskiego i Trzęsimiecha za krzywdę, jaką Im oraz Magistratowi w podnieceniu i rozdrażnieniu uczyniłem. Tomasz Cieplak. Dąbrowa Górnicza, dnia 13 marca 1933 roku.

NA POST
Ryby żywe karpie, liny, sandacze, śledzie wyborowe, marynaty, grzyby, miód jasny kuracyjny, masło deserowe — codziennie świeże, poleca firma Szczęsnej, Dąbrowa—Sobieskiego 4. 180[illegible]

WŁADYSŁAWOWI DUBCZYKOWI
skradziono portfel zawierający książkę wojskową — wydaną przez 19 p. p. Odsieczy Lwowa, dowód osobisty, wyciąg z księgi ludności, legitymacje P. U. P. P. i książkę Kasy Chorych. 188[illegible]

MAGAZYN
mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena“, Sosnowiec, Modrzejowska 30, bale Rozwoju poleca na sezon wiosenny elegackie kapelusze damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę hygieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny badzo [illegible]skie. 1[illegible]

OBUWIE
dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, koło Urz. Skarbowego, Ko[illegible]ski.

Magazyn Mód „WIKTORIA“
Sosnowiec, 3-go Maja 23. Na sezon wiosenny poleca wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. — Wszelkiego rodzaju przeróbki. Ceny kryzysowe. 174[illegible]

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w Biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W mieście i przy ulicy	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana, w dniu:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.			
400	w Zawierciu: Słowackiego	18000	—	3266	97	27000	2700	—	przy Sąd. Okr. w Sosnowcu	Szczepkowski Antoni	3 lipca 1933 r.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ GEORGA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.